

Biuro Biblioteczki i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej  
oraz Wojskowej Służby Polek  
ul. Głębokimurta 93, tel. 0048 56 65 22 186  
www.zawacka.pl  
Nr r-ku 62 1090 1506 0000 0000 5002 0244

wprowadz. 1000  
2/8

poprzedni nr K-358/970

101/48



prof. Paweł Wyczyński  
Ottawa K2 B6A5  
Ontario Canada

Homorowy Obyw. Starogard Gdański

Starogard Gdański

z.j. Jaszczak  
AK  
Wyczyński Paweł  
ps. "Wrzos"

M-358/970 Pom.

**SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI**

Wyczyński Paweł.....

T.X: 358/970 Pom.....

Starogard Gd. "Jasnowolski"  
L. J.

- I./1. Relacja k. 10 s. 1-10
- I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 2 s. 1-2
- I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —
- II. Materiały uzupełniające relację k. 5 s. 1-6
- III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —
- III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
- III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) k. 11 s. 1-11
- III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —
- III./5. Inne ... —
- IV. Korespondencja
- ... 1) bi. esik. ca. .... k. 1 s. 1
- ... 2) z. ca. 10 w okupacji k. 1 s. 1
- .....
- V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 5
- VI. Fotografie kserokop. cz. II

# 1/1. Pelaja - Wyzyński Paweł:

1. Pelaja autorstwa Józefa Miloskiego z 29.01.1991 - "Paweł Wyzyński - jeden z najwybitniejszych przedstawicieli Polonii w Kanadzie o koczowniczym rodowodzie, mpis, omys.

k. 10 s. 1-10



01-970  
1  
Krewski  
Starogard Gd. 358 / 970 35/A/91 / 1  
Zw. Janie  
970 29.I.91

Paweł Wyczynski-jeden z najwybitniejszych przedstawicieli  
Polonii w Kanadzie o kociewskim rodowodzie.

W odległości 2 km na południe od centrum dużej, o starych tradycjach wsi kociewskiej o nazwie Zelgoszcz/powiat Starogard/ Gdanski/ leży nie wielki kompleks prywatnych parcel leśnych, stanowiących niejako przedłużenie skraju olbrzymich, "królewskich"-jak się dotąd mówi-Borów Tuchońskich. Wśród jednej z tych parcel, zdala od rozgwaru ludzkiego, naby na pustkach, wybudowały się gdzieś pod koniec XIX wieku względnie nawet w początkach bieżącego stulecia trzy drewniane zagrody wieśniacze, z których południową przez dziesiątki lat w charakterze właścicieli użytkowali średniozamożni rolnicy, małżonkowie Lucjan i Klara z Hepnerów Wyczynscy. W tej rodzinie u progu niepodległości, w dniu 29 czerwca 1921 r. przyszedł na świat syn, który przyniósł sobie imię Paweł. Rodzice a i krewni oraz znajomi fakt narodzin dziecka akurat w Święto Piotra i Pawła, popularnych patronów w kościele katolickim, przyjęli za dobrą monetę. Mówili, że przyniósł się ojcu i matce szczęście, a być może rozśławi imię rodziny...

w latach młodszej niepełnoletności/1921-1939/

Wyczynskich cechowało umiłowanie ziemi swych ojców i świadomość wysokiej w ojczyźnie godności zawodu żywicieli narodu. W tym duchu oraz w kultywacji do pracy ludzkiej a także w atmosferze niekłamanej patriotyzmu wychowywali swe rodzeństwo, Pawła i młodszą od niego córkę, Stefanię. Pragnęli też, zwłaszcza chłopcu, dać odpowiednie wykształcenie. Niestety w rodzinie Wyczynskich, jak zresztą w wielu innych w ówczesnej, międzywojennej Polsce, się nie przelewało. Po prostu zabrakło warunków do uiszczania stałych opłat za naukę syna w szkole w pobliskim mieście. Toteż Paweł po ukończeniu w 1935 r. siedmioklasowej szkoły powszechnej w Zelgoszczy, w której żywo interesowały go tradycje strajku szkolnego 1906 r., znalazł się na lodzie... Nie załamął się jednak.

wpadł na pomysł napisania listu do popularnego w kraju a i świecie muzyka, męża stanu a także filantropa Ignacego Paderewskiego /1860-1941/ z prośbą o pomoc. Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać i tym sposobem Paweł Wyczynski został uczniem Państwowego Gimnazjum w Starogardzie. Był sztubakiem utalentowanym, pilnym, z uporem dążącym do wytkniętego celu, a przy tym koleżeńskim. Interesowały go literatura, poezja, a jeśli idzie o języki - <sup>we miedzi,</sup> - francuski. Debiutował młodo, mając lat osiem, jeszcze w szkole powszechnej. Wtedy to jedna z lokalnych gazet wyselekcjonowała i wydrukowała jego wiersz, napisany na urodziny Józefa Piłsudskiego. Natomiast jako uczeń gimnazjum napisał wierszem na szarobrunatnym papierze ~~xxx~~ epopeję pt "Droga wiedzie do zwycięstwa" oraz powieść pt "Alkazar", poświęconą jednej z warowni w Hiszpanii, <sup>m. in.</sup> wślawniej bohaterską obroną elewów szkoły podoficerskiej. Nowym ciosem dla pełnego młodzieńczego zapału Pawła stał się wybuch wojny 1939 r., gdyż przerwał mu zdobycie tak upragnionego wykształcenia w zakresie szkoły średniej w momencie, kiedy uzyskał promocję do czwartej, ostatniej klasy gimnazjum. Znowu znalazł się na przysłówiowym łodzi i to w sytuacji znacznie gorszej niż kiedykolwiek. Mało tego. Okupant hitlerowski od samego początku zwrócił ostrze swej bezwzględnej walki przeciwko takiej jak on patriotycznie wychowywanej młodzieży polskiej. Paweł był zmuszony przeczekać ten pierwszy, najbardziej krwawy okres terroru okupacyjnego w zagrodzie swoich rodziców w Zelgoszczy. Miał jednak skończonych lat 18 i jako żyjącemu na stopie legalnej wcześniej czy później groziła mu co najmniej wywózka na roboty przymusowe. By temu zapobiec i zatrzymać Pawła w domu, udało się jego ojcu skierować go do pracy w charakterze sprzedawcy do sklepu odebranego Polakowi przez volksdeutscha miejscowego Edwina Minutha w Zelgoszczy, pełniącego tu również obowiązki Ortsvorstehera /sołtysa

Działalność sabotażowo-konspiracyjna w okupacji/1939-194

Paweł uważnie podpatrywał i podsłuchiwał pracodawcę i jego otoczenie, w których widział nie tylko współsprawców klęski wrześniowej, ale także współrealizatorów polityki Hitlera. Uczył się pilnie języka niemieckiego, którego podstawy już uprzednio zdążył opanować. Ostrzegał Polaków przed represjami, które miały nastąpić ze strony okupanta, a o których wczas zdążył się dowiedzieć w miejscu pracy. Uprawiał tzw mały sabotaż gospodarczy, wynosząc czy np wydając ukradkiem bez kartek towary Polakom.

W domu prywatnym nadal-podobnie jak cała jego rodzina-żył po polsku. Dużo czytał i uczył się. Pisał wiersze patriotyczne, z których część została opublikowana po wojnie. Korespondował z ludźmi. Odwiedzał ich i rozmawiał z nimi. Przyjmował w domu swoich rodziców kolegów z ławy szkolnej. Dzielił się z nimi wiadomościami o wrogu, podnosił ich na duchu, zachęcał do wytrwania. Zygmuntowi Bączkowskiemu ze Starogardu, ściganemu przez władze hitlerowskie, umożliwił pobyt w domu rodziców przez <sup>całkowicie</sup> pewnie pół roku. Niekiedy i dwudziestu potrzebujących korzystało z obiadu w domu wyczynskich, narażając przy tym siebie i rodziców na wszystko co najgorsze ze strony hitlerowców. Paweł wraz z innymi zastanawiał się, jak rozszerzyć swój udział w antyhitelrowskim, upowszechniającym się na Pomorzu Gd.ruchu oporu.

W ten sposób Paweł stał się jednym z głównych inicjatorów i twórców, a następnie przywódców młodzieżowej organizacji konspiracyjnej ziemi starogardzkiej o nazwie "<sup>Janina Koz</sup> Związek ~~Jeńców~~ /"Jaszczurka"/, opartej na zasadzie wzajemnie powiązanych ze sobą małych ogniw. Oficjalnie została ona powołana w dniu jego 20. imienin i pod pozorem uczestnictwa w nich, 29 czerwca 1941 r., choć właściwie idea ta kształtowała się już od 1940 r. Innymi współtwórcami "Jaszczurki" byli Zygmunt Bączkowski, Izydor Gercza i Albin Ossowski. Po kilku miesiącach do organizacji przystąpił

✓ Zygmunt Grochocki, a potem przysięgę przynależności składali Henryk Swietlik, Kazimierz Makosa, Ksawery Milewski, Stefan Murawski i inni. Łącznie do Związku należało około <sup>300</sup> 400 członków, z których Paweł Wyczynski zwerbował około 40. Jaszczurka była organizacją samodzielną, nie podporządkowaną żadnej innej w kraju, nawiązującą swymi tradycjami do 1397 r., kiedy to na pobliskiej ziemi chełmińskiej podczas walki z Krzyżakami powstało pierwsze towarzystwo o tej właśnie nazwie. Kontaktowała się np w Starogardzie przez Mariana Nogę z innymi organizacjami ruchu oporu.

Celem Związku było prowadzenie działalności propagandowej, wywiadowczej, sabotażowej, tajnego nauczania, jak i przygotowanie się do zabezpieczenia przed zniszczeniem gmachów i urządzeń publicznych na wypadek klęski i odwrotu Niemców, a także udzielanie pomocy jeńcom i więźniom, zbieranie ofiar dla wdów po poległych i zabitych Polakach itp. Organizacja stawiała swoim członkom wysokie wymagania moralne, streszczające się w hasło "Idziemy tam, gdzie świeci szubienica, a zginiemy, by inni mogli żyć".

Dom Pawła Wyczynskiego i jego rodziców w Zelgoszycy stał się prawdziwym ośrodkiem konspiracyjnym powiatu starogardzkiego i punktem kontaktowym nie tylko działaczy "Jaszczurki", ale również innych patriotów podziemia. Np jesienią 1941 r. przybył tu emisariusz ks. Józefa Wryczy, prezesa Rady Naczelnej TOW "Gryf Pomorski", skierowany tu przez krewnego, Alfonsa Wyczynskiego, b. redaktora "Dziennika Starogardzkiego", który niegdyś z księdzem żył w dobrej komitywie, z zadaniem umożliwienia skontaktowania się z określonym Polakiem. Na prośbę Pawła ojciec jego ukrywał w dziuplach pobliskiego lasu jak i w innych kryjówkach brzoźną palną, zakupioną np w Bobowie, a przeznaczoną do decydującej rozprawy z wrogiem.

Stale pogarszająca się na froncie wschodnim sytuacja wojsk niemieckich zmusiła władze niemieckie do zapoczątkowania akcji masowego, przymusowego wpisu Polaków na volkslistę z myślą zasilenia nimi stale topniejących liczebnie wojsk hitlerowskich. W dniu 22 lutego 1942 r. namiestnik Rzeszy Niemieckiej na okręg Gdansk-Prusy Zachodnie, Albert Forster, wydał odpowiednią w tej sprawie odezwę/Aufruf/ do ludności, żądając w niej jasnej odpowiedzi na pytanie, kto się uważa tu za Niemca, a kto za Polaka, nadmieniając, że po 31 marca tego roku Polacy traktowani będą na równi z najgorszymi wrogami narodu niemieckiego". Podstawowym elementem odezwy była więc groźba, a bezwzględne wdrażanie treści "Aufrufu" w życie, stosowanie przymusu i terroru doprowadziło do wielu trudnych do opisanego tragedii wśród ludności polskiej, nie wyłączając z tego Pawła Wyczynskiego i jego rodziny. Paweł nie mając innego wyjścia i kierując się koniecznością biologicznego przetrwania, wybrał znienawidzony mundur wroga, ale nie mający nic wspólnego z rezygnacją z ideałów "Jaszczurki".

"-Pamiętam dobrze-napisał po latach-jak nas zapakowali na pociąg w Starogardzie w 1942 r. W chwili odjazdu 2000 dwudziestoletnich chłopców zaintonowało "Serdeczna Matko" i "Jeszcze Polska nie zginęła" w pociągu byli szpicle.. Za karę dano mi suchy chleb. Pamiętam też dobrze Brunona Wiśniewskiego z Tczewa, który w wojsku składał przysięgę jaszczurczą na moje ręce w 1943 r... Ciągłe werbowaniem Polaków do sprawy jaszczurczej..." Kiedy odjeżdżałem ze Starogardu, przybliżyła się do mnie jakaś dziewczyna polska i dała mi medalion MB Ostrobramskiej z napisem na drugiej stronie: "Z tym znakiem odjeżdżasz i wrócisz Polakiem".

Paweł pełnił służbę w batalionie budowy fortyfikacji w Jugosławii, chorował ciężko, przebywał w szpitalach, a zimą 1944/1945 ze zdrowiem do reszty zrujnowanym wylądował w pociągu sa-



nitarnym w jakimś miasteczku austriackim. Ucieczkę z wojska umożliwili mu zimą 1945 r. małżonkowie Polak żonaty z Węgierką, którzy po przebraniu go w cywilne ubranie zabrali go do swego obozu pracy, do sekcji Warmiaków. Po pewnym czasie obóz został wyzwolony przez Amerykanów, w których dobrym szpitalu przyszedł na nogi.

~~Lata wojny Paweł tak skwitował w wierszu pt "O górze pamięci":~~ ~~Na mojej ziemi~~ ~~Był Szpegawsk, Sztutowo i Koronowo...~~ *Na mojej ziemi, Był Szpegawsk, Sztutowo i Koronowo...* *Łato. wojny tak skwitował. Jego Hołec i Ka.*

I jedno wyjście: mundur niemiecki  
Znienawidzony najbardziej w świecie,  
A jakie nagrody, o Kociwiacy,  
Wy to dobrze wiecie!  
Wszak znacie "Bartka Zwycięzcę"...

Wiersz ten uzupełnił po wielu latach następująco:

"Już samo wrażenie długich czterech lat, że w każdej chwili można być wydany, schwytany, aresztowany, rozstrzelany stwarza klimat niezwykłego, wewnętrznego napięcia.. Tych przeżyć w kilku zdaniach streścić się nie da. Muszę więc napisać szkic "Jaszczurzym szlakiem", gdyż są to rzeczy ważne i głębokie dla przyszłych pokoleń. A i oddać muszę tym samym hołd moim bohaterskim kolegom, którzy zginęli: Edmund Ossowski w Stutthofie, Zyga Bączkowski w powstaniu warszawskim, Zygmunt Grochocki, jakżeż wielce bohaterski w czasie procesu i rozstrzelania w Nantes, Teoś Czecholinski..."

Do słów tych autor opracowania dodaje, że wyrazem hołdu dla organizatorów "Jaszczurki" i jej działalności, nie wolnej od ofiar życia, nacechowanej "wallenrodyzmem", byłby też skromny głąz pamiątkowy, który ~~nie należy~~ *wystawić* w Zelgoszczy. *w 1957 r.*

Naukowiec i badacz, współtwórca kultury kanadyjskiej/1957-80/

W 1946 r. Paweł Wyczynski uzyskał świadectwo dojrzałości w liceum w Salzburgu/dziś zachodnia Austria/, zorganizowanym przez II Korpus Polski. Następnie przeprowadził się do Lille/dziś pół-

nocna Francja/, w którym żyło dużo Polaków i gdzie rozpoczął studia na uniwersytecie, cieszącym się wielowiekowym rodowodem. Tam napisał po polsku i w 1949 r. pod pseudonimem okupacyjnym "Paweł Wrzos" wydał drukiem pierwszy swój utwór literacki, sztukę sceniczną w trzech aktach pt Noc betlejemską, przeznaczoną głównie dla miejscowej Polonii. Celem uzyskania dyplomu ukończenia studiów humanistycznych na tymże uniwersytecie, napisał i obronił w 1951 r. pracę nt "Snów o potędze" polskiego poety Leopolda Staffa /1878-1957/, związanego z symbolizmem francuskim, dla którego podstawowym środkiem ekspresji stał się symbol, a który dążył do wyrażenia w literaturze przy pomocy poezji wiecznych, niezniszczalnych, ogólnoludzkich problemów psychicznych.

W 1951 r. Wyczynski przeniósł się na stałe do Kanady, kraju o młodej państwowości, o zróżnicowanej narodowości i kulturze /ok. 44% ludzi pochodzenia brytyjskiego, ok. 30% francuskiego, a poza tym Indianie, Eskimosi, ludzie pochodzenia niemieckiego, ukraińskiego, włoskiego, holenderskiego, polskiego: ponad 300 tys./. Najpierw został asystentem literatury porównawczej w Montrealu, a wkrótce potem - jeszcze w 1951 r. - przeniósł się na ponad wiekowy uniwersytet w Ottawie, gdzie prowadził wykłady z literatury francuskiej XIX w., brał udział w układaniu programów, w zorganizowaniu Departamentu Studiów Słowiańskich i był promotorem licznych prac magisterskich. Tam też przygotował, co zajęło mu 5 lat czasu, i obronił pracę doktorską na temat jednego z największych poetów frankokanadyjskich pn "Emil Nelligan, źródła i oryginalność jego dzieł" /1957/, którą opublikował w trzy lata później. Jeden ze znawców sprawy, Benoit Lacroix, określił tę publikację jako "mądrą i odważną, z pewnością jedną z najlepszych, jaka ukazała się na temat literatury kanadyjskiej". Nelligan żył w latach 1879-1942. Był poetą montrealskim.

Reprezentował symbolizm europejski i parnasizm jako poezję obiektywistyczną, nawiązującą do kultur starożytnych. Wielki wpływ na Nelligana wywarła twórczość Ignacego Paderewskiego, którego był wielkicielem. Wyczynski poświęcił Nelliganowi jeszcze cztery inne książki oraz kilka ważnych artykułów naukowych. Przetłumaczył wiele wierszy tego poety na język polski, w tym głośny sonet, którego fragment tak brzmi:

Bądź dumny, Paderewski, Twój prestiż podniętą  
 Niech będzie, darem nieba, aby głos poetów  
 Rozszumieć mógł się duszą wielkiego Chopina!

Specjalizacją Wyczynskiego jest literatura francuska z uwzględnieniem jej potrzeb porównawczych. W 1958 r. zakłada Ośrodek Badań Literatury Kanadyjsko-francuskiej, który w 1967 r. przekształca się w Centrum Badań nad Cywilizacją Frankokanadyjską i jest dyrektorem tych instytucji przez 15 lat/1958-1973/.

W 1960 r. Wyczynski założył "Archiwum Literatury Kanadyjskiej" którego jest kolekcjonerem i koordynatorem. W ramach tej placówki ukazało się już 5 tomów dzieł, bogatych w dokumentację i krytyczne refleksje.

W 1963 r. premier rządu Kanady, przywódca liberałów, Lesler Bowles Pearson, mianował Wyczynskiego członkiem 10-osobowej ponad-rządowej Królewskiej Komisji d/s Zbadania Dwujęzyczności i Dwukulturowości, w skład której poza nim wchodziło po czterech wybitnych specjalistów pochodzenia angielskiego i francuskiego i jeden ukraiński, a która m.in. miała zawniioskować zasady usunięcia konfliktów między częścią ludności mówiącą po francusku a pozostałym obszarem kraju. Parlament kanadyjski w oparciu o niemal bez uwag przyjęty raport Komisji uchwalił poprawkę do konstytucji, stanowiącą o dwujęzyczności i dwukulturowości państwa/1969/. Raport stał się początkiem nowego okresu w życiu wewnętrznym Kanady.

W 1964 r. Wyczynski został wybrany członkiem Królewskiej Akademii Nauk Kanady/Société royale du Canada/. Wraz z innym polskim członkiem tej Akademii wydał piękny album poświęcony Mikołajowi Kopernikowi.

Dzięki znajomości kilku języków obcych czuje się swobodnie w konwersacji. Pozwala mu to na wygłaszanie odczytów i wyjazdy w celach badawczych na uniwersytety do Europy/Lawal, 1962, Londyn, 1969/, w Montrealu/1971/ czy np w USA. W ostatnich latach przygotował trzy duże wystawy w Bibliotece Narodowej Kanady, z których poświęcona wielkiemu frankokanadyjskiemu historykowi, pisarzowi i poecie, Franciszkowi Ksaweremu Garneau, <sup>także</sup> z polsko-kanadyjskich kontaktów kulturalnych/członkowi Stowarzyszenia Przyjaciół Polski na Wyspach Brytyjskich w 1831 r/ eksponowana była również w Paryżu w 1979 r. Na podstawie dokumentacji Wyczynskiego ~~książki~~ <sup>telewizja</sup> w Quebec przygotował kolorowy film długometrażowy na powyższe tematy, który został wyświetlony 8 lutego 1978 r.

Wyczynski jest indywidualnym autorem 10 książek, w tym dwóch napisanych w języku polskim: obok wspomnianej uprzednio sztuki teatralnej zbioru pieśni pt "słonecznej ciemni"/1981/. Jest współautorem 7 książek, w tym 3 opracowanych z wybitnymi specjalistami. Wśród nich jest "Praktyczny słownik autorów Quebecu" z 1976 r., który zawiera dane bio i bibliograficzne 620 pisarzy. Poza tym opublikował w Kanadzie i w Europie około 30 artykułów naukowych, w tym na temat Adama Mickiewicza i np Ukrainy.

W 1960 r. otrzymał wyższy tytuł naukowy, a w 1964 r. został profesorem tytularnym. W 1968 r. wybrano go profesorem roku na uniwersytecie w Ottawie. W 1970 r. otrzymał tytuł profesora-badacza. W 1977 r. z okazji 25-lecia jego pracy naukowej wręczono Wyczynskiemu w uniwersytecie w Ottawie specjalną księgę pamiątkową, opracowaną przez 22 profesorów i pisarzy. W 1978 r. uniwersytet w

Laurent/Kanada/ nadał mu tytuł doktora nauk humanistycznych" honoris causa"Przyznano mu też Medal Honorowy Nelligana. W czasie pobytu w Polsce w 1980 r. KUL w Lublinie wyróżnił go Medalem Jana Pawła II., a Towarzystwo Miłośników Ziemi Kociewskiej i Oddział Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza w Starogardzie Gdanskim uhonorowały wyczynskiego specjalnie wybitym na tę okazję Medalem Pamiątkowym. Nadano mu też honorowe członkostwo IMZK-na- wyższe wyróżnienie tego Towarzystwa.

Paweł Wyczynski ożenił się z Francuską spod Lille, Regina Delabit, autorką powieści pt "Dramat w kraju Touareg", obrazującej życie jednej z grup ludów pochodzenia chamito-semickiego, zamieszkującej środkową Saharę. Jest ojcem siedmiorga dzieci, które podobnie jak matka- znają język polski.

Nasz bohater, zamilowany- mówiacz nawiąsem- podróżnik i turysta ma 70 lat, z których <sup>130</sup> dołtędną połowę spędził poza Polską i Europą w służbie innego, dalekiego kraju zamorskiego, dochodząc w nim dzięki swej pracy, wiedzy i talentowi do poważnej, powszechnie uznanej pozycji naukowca, badacza, pioniera i twórcy kultury. Wszedł na trwałe do kanadyjskiej galerii ludzi najwybitniejszych polskiego pochodzenia. Nigdy nie ukrywa swej polskości, a przeciwnie jest nieustrudzonym propagatorem wpływów, dzieł polskich pisarzy na literaturę frankokanadyjską. Na jubileuszu 25-lecia swej działalności naukowej w 1977 r. przemawiał po francusku, angielsku i polsku.

-Musiałem to uczynić- powiedział, choć nie wiem, czy rozumiało mnie po polsku więcej niż pięć osób. Zrobiłem to w hołdzie mojej ojczyźnie i zmarłym rodzicom, którym zawdzięczam szacunek dla ogólnoludzkich wartości.

Bibliografia:

1. Budrewicz O. **Podajcy** spod klonowego liścia, Warszawa 1980
2. Korespondencja P. Wyczynskiego do St. Murawskiego 1967 r.
3. Milewski J. Kociewie w latach okupacji hitlerowskiej, w- wa 1977
4. Wyczynski Paweł. Szkic bio-bibliograficzny, Ottawa 198
5. Relacje osób znających P. Wyczynskiego

J. Milewski, Starogard Gd. Sikorskiego 17 o m 13 26.11.19

Prof. M. Paweł

1/2. Dokumenty dotyczące osoby relatora  
- Wyczyńskiego Pawła:

1. Dokument zastępczy - oświadczenie Jana Szalewskiego o działalności konspiracyjnej Pawła Wyczyńskiego z odrębnym opisaniem (na przyklejonej kartce) Pawła Wyczyńskiego, kserokopia mpsu z 26.10.1983r. k. 2 s. 1-2



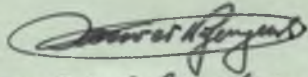


Przezyja

2

Nie mając 21 lat w marcu  
1942 roku, padania o przyjęcia  
III grupy niemieckiej listy narodo-  
dowosławnej nigdy nie podpisy-  
wałem: ponieważ do tego  
mego ojca Lucjana pod koniec  
marca 1942 roku.

Paweł Wyczyński



Starogard Gdański, 3 lipiec 1991.





II. Materiały uzupełniające relice: Wyżynski  
Pawel:

1. Ryszard Sewoch, „w 50-lecie konspiracyjny  
„Jaszczurki” [w:] „Dziennik Bałtycki” nr 148/1991 k.1 s.1
2. Ryszard Sewoch „Stowo o...” referat wygłoszony  
na sesji Rady Miejskiej Starogardu Gdańskiego  
9.07.1991r. w związku z medalem  
prof. Pawła Wyżynskiego Tytułu „Honorowy  
Obywatel Miasta Starogardu Gdańskiego, mps. k.1 s.2-3
3. Biogram Pawła Wyżynskiego, fragm. słob. k.1 s.4  
długoletności Nowsp., mps
4. Kserokop dwóch zdj. pomnika upamiętnia  
jącego powstanie „Jaszczurki” (wzyl. zdj.  
przez Kamile Kłobasik z Łęgowej) k.2 s.5-6

## W 50-lecie konspiracyjnej „Jaszczurki”

**G**ORYCZ kłęską wrzesniowej 1939 roku, tragiczny bilans pierwszego roku okupacji znaczonej masowym mordami hitlerowskimi w Szpegowku oraz wybuch wojny niemiecko-radzieckiej przepełniły serca i umysły młodzieży Kociewia gorącą żądzą oporu i czynu wymierzzonego przeciwko okupatorowi. Wychowani w głębokim patriotyzmie uczniowie

gimnazjum w Starogardzie nie pogodzili się z okrutnym losem i, biorąc za hasło romantyczny werset z Norwida: „Isé tam, gdzie ostatnia świeci szubienica”, stworzyli komórkę konspiracyjną pn. „Jaszczurka”. Nawiązali w jej symbolicznej nazwie do średniowiecznego związku antykrzyżackiego. Spotkawszy się w domu Lucjana Wyczyńskiego w Zelgoszczy 29 czerwca 1941 roku poprzysięgli nie spocząć, póki nie ukróci hitlerowskiej samowoli. Ścisłe kierownictwo grupy stanowił Zygmunt Bączkowski, Izidor Genca i Paweł Wyczyński. Nastąpiło werbowanie członków, zaprzysiężenie ich i skierowanie do walki z hitlerowcami.

Wprowadzenie masowej volkslisty zahamowało rozwój szeregów „Jaszczurki”, spowodowało przeniesienie części jej działalności do samych szeregów wroga. Ofiarności i determinacja „jaszczurkowców” potwierdza fakt bohaterstwa i ofiary życia za ojczyznę wielu członków organizacji zarówno w kraju, jak i na różnych frontach europejskich zmagających z faszyzmem. Chociaż podstawowe formy działalności „jaszczurkowców” to: sabotaż i wywiad, pomoc dla rodzin ofiar faszyzmu, tajna oświata i propaganda, jednak nie bez znaczenia był udział „jaszczurkowców” w otwartej walce z hitlerowcami.

Wokół „Jaszczurki” narosło zwłaszcza po wojnie wiele legend, nieporozumień i nieścisłości. Faktem jest,

że członkowie tej organizacji wnieśli również i swój udział do ostatecznego rozgromienia faszyzmu niemieckiego. Dopiero po latach, w 1981 roku w Zelgoszczy, gdzie powstała „Jaszczurka”, odsłonięty został i poświęcony skromny pomnik — namiątkowy obelisk.

W 50-lecie zawiązania się tej konspiracyjnej organizacji, w niedzielę 30 bm. w Zelgoszczy odbędzie się uroczystość jubileuszowa wraz ze spotkaniem byłych „Jaszczurkowców”. O godz. 16 odprawiona zostanie na miejscu msza św. za ojczyznę, w intencji poległych i zmarłych jej obrońców. Swój udział w uroczystości zapowiedział też współzałożyciel „Jaszczurki”, prof. Paweł Wyczyński — obecnie wybitny naukowiec w Kanadzie.

**RYSZARD SZWOCH**

*H. Kampa 05.30.11.5*

22. B. 74. nr 118 22.11.91

Ofiara życia i krwi za odczynną nie mogą służyć w zapomnienie. Upływ lat nie zatępił pamięci pokolenia powojennego czynu i zasług dla Polski jej obrońców i bohaterów spod znaku "Jaszczurki". Wszelkimi z możliwych sposobów upamiętnialiśmy się o tę pamięć. Jej znakami były uroczystości harcerskie wraz z odsłonięciem pomnika i złożeniem urn z ziemią zroszoną jaszczurczą krwią/udało się pozyskać ziemię także z francuskich grobów naszych bohaterów w Nantes/, umieszczenie tablicy z "Jaszczurką" przy pomniku harcerskim w Starogardzie, ale najważniejszym momentem upamiętniającym czyn jaszczurczy był niespominana uroczystość w Żelgoszcu w 1981 roku, gromadząca po raz pierwszy po wojnie Bracia Jaszczurczacy na miejscu, gdzie narodziła się ich bojowa organizacja. Wtedy to po uroczystej Mszy św. w intencji Jaszczurkowców udano się na uroczyste wspaniałe sztandarowymi na miejsce, gdzie pebród pól i lasu, spewity narodowymi flagami stanął pomnik - głaz ozdobiony symboliczną jaszczurką i napis wyrażający hołd jaszczurczej walce i ofierze. Poświęcony wówczas pomnik, którego idea wyrosła z inspiracji Prof. Pawła Wyszynskiego, stał się nie tylko dokumentem pamięci, ale i zobowiązaniem pamięci. W 50-lecie powstania "Jaszczurki" owa pamięć żywa szczególnie, gdyż naszą wolność, suwerenność, niezależność i niepodległość sadewimy na fundamentach stworzonych przez pokolenie dziadów i ojców ich krwi i ofiarą, wysiłkiem i oddaniem Polse. Fakt, że pebród has gęścić możemy więcej zasłużonego i wiernie Ojczyźnie swojej służącego - mimo oddalenia - Prof. Pawła Wyszynskiego, współtwórcę konspiracyjnej organizacji pn. "Jaszczurka", dodaje tym rocznicowym obchodom dodatkowego znaczenia. Dewodzi i uczy, że służyć Polsece można i należy zawsze - w czas najcięższych jego dni i peprasz trwanie z nią po w związków tradycji rodzinnej ziemi. Pięknie wyraził to poezją nasz kanadyjski Gość w swym wystąpieniu rocznicowym przy żelgoskim pomniku:

"Wiecznie byliśmy Polakami na ziemi, której steiny Ziemia ta zostanie polska na zawsze. Prześladowano nas, mordowano nas w Stutthofie i Katyniu, germanizowane nas, wyrywane nam wiarę, kazano mówić innymi językami."

Przetwali, by Polska istnieć mogła.

*Przetwali 2.7.1991*  
*W kom. 05.92*  
*A. Szeleba*

Starogard Gd., dnia 9 lipca 1991 roku.



TYDOR GENCZA - PAWEŁ WŁOCHOWSKI  
 JOSEF-BENEDEKT - KLAWEY - MAKSIMILIAN  
 KONIG - KAZIMIERZ - KONEL - FRANCISZEK - MARCIN  
 WOLK - JADWIGER - LUDWIG - JADWIGER - EDWARD  
 FIEDOR - JADWIGER - EDWARD - KAZIMIERZ - HELI JAN  
 EDWARD - FRANCISZEK - JOSEF - ZYGUMUNT - JOSEF - AW  
 ZYGUMUNT - JOSEF - HELI - ROMAN - STANISŁAW  
 ALEXANDER - FRANCISZEK - HIERONIM - GERHARD  
 JAN - STEFAN - KAZIMIERZ - HIERONIM - GERHARD  
 ALBIN - JAN - JOSEF - HENJO - HENJO - KLAWEY - MAKSIMILIAN  
 POLSKA - HEINZ - JAN - ALOYZ - BERNA - MARTA - WACŁAW - EDKUND  
 KAZIMIERZ - Czesław - Witold - Felicja - Elżbieta - Benek - Benek  
 Irena - Witold - Władysław - Elżbieta - Malu - Antoni - Edmund - Benek  
 Tadeusz - Alfons - Antoni - Kazimierz - Franciszek - Jan

SŁOWO O 50-tej ROCZNICY KONSPIRACYJNEJ ORGANIZACJI "JASZCZURKI"  
 Wygłoszone na ubocznej sesji Rady Miejskiej w Starogardzie Gdańskim dnia 9 lipca 1991 roku w związku z nadaniem Prof. Pawłowi Wyszynskiemu tytułu Honorowego Obywatela Miasta Starogardu Gdańskiego.

Pani Przewodnicząca  
 Wyseka Rade  
 Szenowni Państwo

W najnowszej historii Polski wiele jest kart szczególnie ważnych. De takich należy bez wątpienia tragiczny i bolesny okres wojny i okupacji, czas wielkiego sprawdzianu narodowych postaw i ofiary w imię wolności. Jej część zna dziś każdy Polak. Jakże boleśnie poznawali ją ce dnia Kaciwiacy, którym ekupant przygotował miejsce ludzkiego upedlenia i zagłady. maiejszych, temu podobnych miejsc ludzkiego upedlenia i zagłady.

Szybkie sukcesy militarne hitlerowców w 1939 roku, niepostrzeżony pe bój Europy, wkraczający na pedbite obszary bezwzględny terror i zbrodnie w najbardziej ludzkim wydaniu musiały budzić grozę i lęk e les ludzkości. Coraz częściej też ofiarą tych barbarzyńskich aktów hitlerowskiego bezprawa padali bliscy, najbliżsi, koleścy... O ile z goryczą wrzesniowej klęski starsze pokolenie ojców zmagające się z okupacyjną rzeczywistością e tyle w sercach młodzieży rzeczywistość ta zapaliła zarzewie buntu.

De wejny większej z nich ce deptero respecceja naukę, przewaznie w murach starogardzkiego gimnazjum, gdzie chętnie wraz z wiedzą również szczytne wzorce patriotyzmu. Uczyła się przykładow klasycznej doskonaleniet sztuki, humanitaryzmu cywilizacji, wartości najwyższych, straszonych

w prostych słowach: Bóg-Honor-Ojczyzna. I oto w gorzkiej rzeczywistości wojennej - gdzie wróg z premedytacją deptał wszelkie wartości, urgał humanitaryzmowi, siłą przemocy i zbrodnię, zntewalał barbarzyńskimi metodami - młodzież tubejcza nie przyjął narzuconej jej przez okupanta roli bezwolnych świadków, czy też spetulinajnych statystów okupacyjnej rzeczywistości.

Pierwszy rok wojny dostarczył tylu dowodów nieokleiznanego okrucieństwa hitlerowców, że nie mogło być wątpliwości, iż zmiertają oni do unicestwienia i wyniszczenia podbitego narodu. Ożarę gorzocy dopełniła napaść niemiecka na Związek Radziecki i sukcesy frontowe na wschodzie, potwierdzające lek, że oto Europa i świat legną pod ciosem hitlerowskiej nawały.

Dejrzawajaca w umysłach młodzieży chęć eperu przeciwko okupantowi przedziła się wnet w postanowienie i czyn. Okazją ku temu stało się spotkanie konspiracyjne w domu Lucjana Wyczyńskiego w Żelgieszcu w dniu 29 czerwca 1941 roku, gdzie sja gospedarza, dziś tu peśród nas obecny, Paweł Wyczyński, i dwaj jego koleszy, Izzyder Gencza oraz ukrywający się w domu Wyczyńskiego po aresztowaniu rodziców, Zygmunt Bączkowski zdecydowali przysięgę:

"W obliczu Boga wszechmogącego ślubuję Pełce Chrystych i Batezych, i Organizacji wierną służbę i pracę. Chcę do brewnie nie wypelniać wszystkich obowiazki. Tak mi depemóz Beze i święta Męka Syna Jaka. Amen"

Tak więc zredziła się organizacja konspiracyjna nazwana Związkiem Jaszczurczym, czy też skrótowne "Jaszczurka", której symbolika nawiązywała do średnio-wiecznego Związku Jaszczurczego, zasłużonego na Pomerzu ruchu antykrzyżackiego. Program organizacji zawierał się w romantycznym wesełniu niemieckim: "Idziemy tam, gdzie świeci szubienica". Przebił ją z niego świadomość, że oto przychodzi zmiertzyć się z okupantem - zdeprawowanym sukcesami w pedbeju Europy i okrutnym aż do zwyrędnienia. Zespeliła się w tym zaważaniu Jaszczurczym i tradycja romantycznych filomatów, i edwaga młodzieści pełnej sapażu, i desperacja pekelenia, któremu pisane było - peddać się, a więc ulec zagładzie, lub walczyć - a więc osalid honoru i nadzieję, "by inni mogli żyć".

W zelgieszkiej siedzibie wypracowany został plan działania, szyfr porozumiewawczy, tajne znaki rozpoznawcze, hasło i odzew. Rozpoczęło się werbowanie członków spośród zaufanych, prawych, sprawdzonych, edważnych kolegów. Włączano ich do organizacji metodą indywidualnego narzysiężenia, twersze żelguch, w którym każdy Jaszczurkowiec znał jedynie osobę, na której ręce składał przysięgę i tę, która sama zaprzysięgała. Jednymi z pierwzych, którzy zipsyli Jaszczurczą przysięgę byli, obccni tu z nam, p. Aabin Ossowski i Jan Wałaszewski. Pierwszy z nich miał już za soba bolesse rozstanie z bratem, Edmundem, którego Niemcy aresztowali w czerwcu 1940 roku i po miesiacu zamęczyli śmiercią głodową w Stuthofie. Drugi, druh Wałaszewski, za swoją aktywność wykazał na poczatku okupacji przez pomoc aprowizacyjną jeńcom alianckim. Obaj z tymi doświadczeniami weszli do "Jaszczurki". Z historycznego obowiazku należy wymienić choćby przykładowo te nazwiska osób najwczesniej włączonych w konspirację Jaszczurczę, jak: Zygmunt Grochocki, Felicja Szukowna, Stefan Mu-

rawski, Edmund Olszowy, Ksawery Milewski, Bernard Kozmer, Benedykt Rompa, Jan Barnowski, Maksymilian Miska, Henryk Świeblich, Benedykt i Ksawery Bzdęczy, Wacław Imilianowski, Józef Kielbratowski, Jan Malczyński, Kazimierz Makosa, Józef Bąkowski, Teodor Czechelinski, Helena Łanżanka i wielu, wielu innych, podobnie jak i osób współpracujących.

Dzieje wojenne "Jaszczurki" i jej wkład w rozgromienie hitleryzmu domagają się naukowego rozpoznania i opracowania. Z dokonanych już przyczynkarskich opracowań wyłania się obraz tej - z początku zupełnie wyodrębnionej, samodzielnej programowo i ideologicznie grupy konspiracyjnej/ przez niektórych autorów w latach minionych krzywdząco mylonej z innymi jej podobnymi/ z czasem organizacyjnie ujednoliconej i szeroko reprezentowanej siatki zabiegowo-dywertyzacyjnej, poprzez włączenie w strukturę jejową "Gryfa Pomorskiego" i ściśle związanie z Armią Krajową.

Jedną z esobliwych form walki był ów pomorski wallenrydzizm, nakazujący rozbiadać od wewnątrz szeregii wroga, udaremniać jego wojenne sukcesy, przyczyniać się do klęski Niemców, gdziekolwiek w Europie oni jesszcze utrzymują swoje przycje. Był to jeden z najtrudniejszych frontów walki, gdyż dekenspiacja kańczyła się tu nieodwołalnie śmiercią. Na tym pelu "Jaszczurka" zyskała swych prawdziwych męczenników, jak to stwierdził na rocznicowym apelu w Żelgieszcu 30 VI 1991 r. /Prof. Paweł Wyczyński, przypominając wielką ofiarę życia za Polskę m. in. Zygmunt Grochocki i Józefa Grzędzickiego, rozstrzelanych przez hitlerowców w Nantes/Francja/20 III 1943 roku za Jaszczurczą działalność, a których prochy uczcili Francuzi jako Pelskich Patriotów na omentarzu Chauvinères. Ofiar było wiele: w powstanczej Warszawie, w konspiracyjnych akcjach, na frontach wojny całej Europy, w konspiracyjnych obowiazkach - Jaszczurcza krew dawała postaw wolności.

Stos walki i ofiary dla Polski w postyckich słowach wyraził Paweł Wyczyński, pisząc o "Jaszczurce":

...Wyrosła ona ze zbolajnych serc buntem, i przerodziła się szumem wolności w palnym czerwonej krwi wiecznie Polce oddanej.

Paliła się ona braterskim ogniem w chwilach tajemnych spotkań, rozczuwała się ona jutrem w przysięgi siewach wiązanych oddechem i spojrzaniem, rozpięła się po świecie zrywem młodzieńcym wyplukiwała w cierpieniach, wyolbrzymiała nadzieję i wiarą niezachwianą tych co ginęli, by inni mogli żyć.

✓ Poezja Jaszczurczych zdarzeń, /w/w sponen-nel ciemni, Ottawa 1981, s. 53

Z inicytywy Izydora Genczy i P.Wyczyńskiego w maju 1941r. podjęto oddolną inicjatywę założenia ZJ w Starogardzie Gdańskim. W początkach lipca 1941r. w Zelgoszczy odbyło się spotkanie założycielskie w składzie: I.Gencza ("Junak"), P.Wyczyński ("Wrzos"), Zygmunt Bączkowski (kierownictwo) oraz Albin Ossowski i Zygmunt Grochocki. Do organizacji przyjęto też kobiety Helenę Lange i Felicję Szykównę, a także Mieczysława Brodnickiego (juniora) i Jana Wałaszewskiego. Celem starogardzkiego ZJ była działalność samopomocowa, militarne i administracyjne osłabienie pozycji okupanta i akcja "N", ochrona majątku narodowego i kultury, przygotowywanie oddziałów bojowych. Głównym punktem kontaktowym kierowała H.Lange, która jednocześnie zaczęła organizować oddziały kobiece i tajne nauczanie. Od października 1941r. zaczęto przyjmować do organizacji także osoby posiadające własne rodziny wbrew dotychczasowym zwyczajom. Przystąpili wówczas do organizacji: Marian Noga, Ziółkowska, Brodnicki (senior), Józef Jaroszewski, Zofia Grochocka, Anna Nodzyńska, Jadwiga Grochocka, Stopa, Michalak ("Muszla"), ks. Gutmann.

B.Chrzanowski, Działalność ZJ-NSZ, [w:] Walka podziemna..., s. 257.



zdj. wykonane przez Kamila Polacka & Felgossay Sł 22



# PAMIĘCI

ZAKOŹYCIELI: CZŁONKÓW  
HARCERSKIEJ KONSPIRACYJNEJ  
ANTYHITLEROWSKIEJ

• **JASZCZURKI** •

powstałej w Zelgośzczy  
w domu Lucjana Wyczynskiego

3W 1941 • 2<sup>o</sup> VI • 1981

15/07/2011 11:33

III / 13. Materiały dotyczące okresu okupacji  
- Wyżynski Paweł:

1. Zdjęcie sutożycieli org. "Gaszczurki"  
(Meydor Genza, Paweł Wyżynski, Zygmunt  
Bazakowski) i zdj. zagrady, gdzie została  
zakończona organizacja, ksero oryg. k. 1 s. 1

2. Odbicie(!) odsułek, Gaszczurków,  
kserokop. k. 1 s. 2

3. Paweł Wyżynski, "Wspomnienia o  
Zygmuncie Bazakowskim (1921-1944)", cykl  
art. w "Gonimcu" nr 31/97 do nr 39/97,  
kserokop. k. 9 s. 3-11





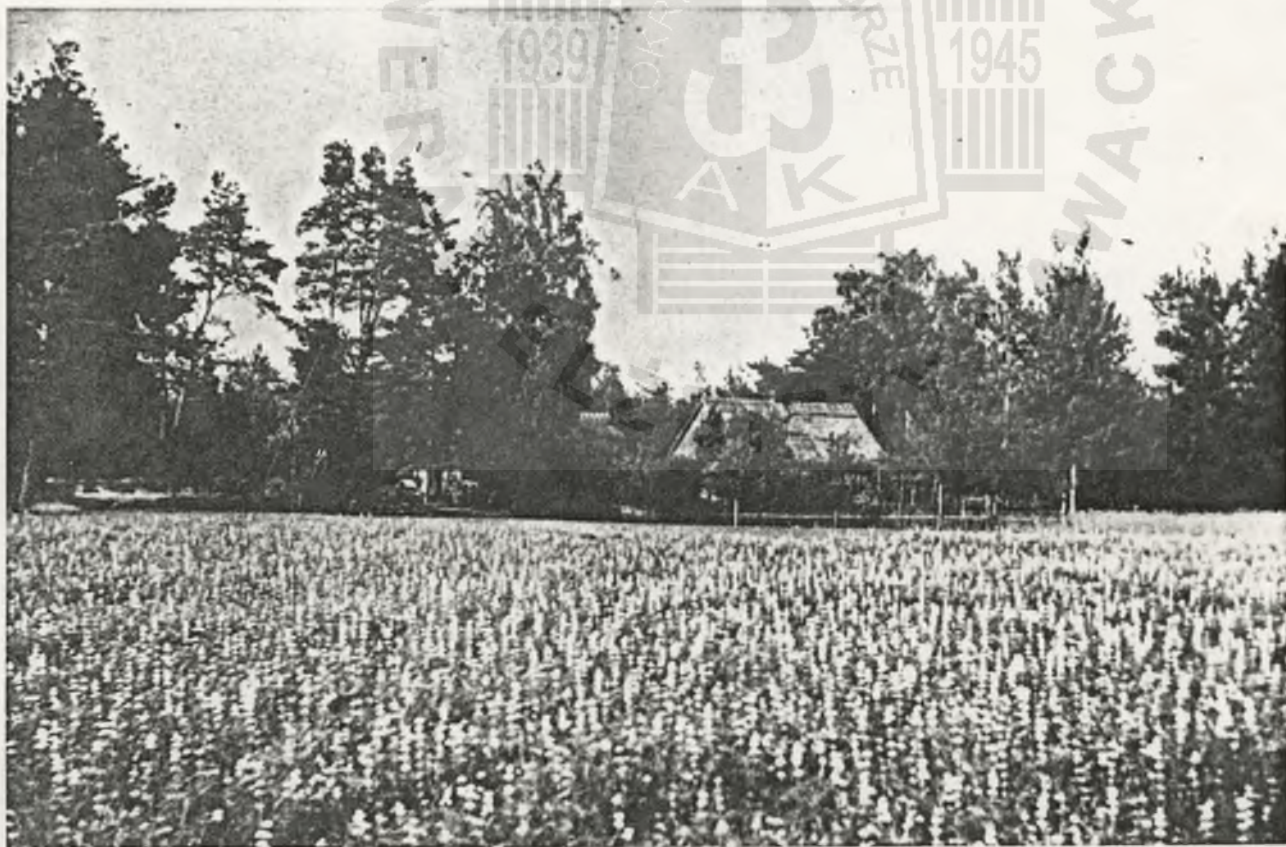
Jędrzej Gamera  
założyciele Janczerunki



Paweł Wyryński



Zygmunt Bączkowski



Zagroda Lucjana i Klary Wyryńskich (rodzice Pawła Wyryńskiego),  
gdzie, w marcu 1941, została założona Janczerunka. Zagroda  
położona jest w Zelgoszycy, w lesie przylegającym do Borów  
Tucholskich.



Oznaka zasurkowień,  
według zachowanego  
pamiątki Zygmunta  
(Zygi) Bzorkowicza

31/97 z 28.07.97 rękopisy art 3  
w t. osob.  
Zyg. Bączkowski

## Wspomnienie o Zygmuncie Bączkowskim (\*1921 +1944)

Za kilka dni minie kolejna rocznica wybuchu powstania warszawskiego - najkrwawszego i najtragiczniejszego w dziejach Polski. W ciągu 63 dni zginęło ponad 200 tysięcy ludzi a tysiące innych wygnano z miasta. Wśród tych, którzy pospieszyli na pomoc Warszawie, byli starogardzianie.

O jednym z nich, Zygmuncie Bączkowskim, rówieśniku Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, poległym w powstaniu 20 sierpnia 1944 roku, opowiada profesor Paweł Wyczyński z Ottawy, rodem z Zelgoszczy, honorowy obywatel Starogardu, członek Komitetu Honorowego 800-lecia miasta, przed wojną kolega szkolny i przyjaciel Zygmunta Bączkowskiego.

Ta opowieść powstała latem 1984 roku. Przekazał nam ją w rękopisie Jan Walaszewski, również przyjaciel Zygi, tak jak on harcerz.

### Dedykacja

*Do Brata, Siostry i Krewnych Zygmunta Bączkowskiego, do Jego Kolegów Jaszczurkowców i z AK, do braci harcerzy, do Jego przyjaciół bliskich i dalekich.*

*Drodzy! Na 40-lecie śmierci Zygmunta idę po Jego śladach przyjacielskim wspomnieniem. Pozwoliłem sobie przywołać z dalekiej już przeszłości obrazy i głosy, które mówią nam o wartościach, dla których warto pracować, cierpieć i umrzeć.*

*Zygmunt był nam bliski i jest nam bliski. Jego życie stało się dla nas wzorem. Nigdy nie zwątpił w potęgę ducha i zawsze wiedział, co znaczy Przyjaźń, Miłość Boga, Ojczyzny i Człowieka.*

*W imieniu Waszym i własnym składam mu hold i dzielę się z Wami biograficznym szkicem Jemu poświęconym.*

*Jego imię będzie z nami na zawsze. Pozdrowienia ślę serdeczne i wyrazy pamięci.*

*Paweł Wyczyński  
Ottawa, w lipcu 1984 roku*

### Motto

*Byłeś mi bratem  
w najtragiczniejszych chwilach życia.  
Dzisiaj kreślę Twój profil,  
by powiedziana została prawda  
przed trybunałem historii.*

### Z KOCIEWIA RODEM

Dnia 6 sierpnia mija lat sześćdziesiąt trzy od urodzin Zygmunta Bączkowskiego w Starogardzie; dnia 20 sierpnia czterdzieści lat upływa od jego śmierci w powstaniu warszawskim. Zaledwie lat dwadzieścia trzy dane mu było żyć wśród nas. Zginął młodziak w kwiecie wieku w zmaganiu z hitlerowskim okupantem. Żył intensywnie miłością Ziemi Kociewskiej, polską tradycją i wiarą ojców, przyjaźnią kolegów, nauką starogardzkiego gimnazjum, pięknem Wierzycy i Borów Tucholskich. W domu, w Starogardzie, na ulicy Chojnickiej 37, ojciec Władysław, pracownik Państwowej Kasy Chorych, matka Rozalia, z domu Lange, razem z bratem Władysławem i siostrą Ireną, byli mu światłem i podporą na drodze młodzińskiego życia.

Miał oczy niebieskie i silny kręgosłup, ręce żylaste i muskularne nogi już chyba z urodzenia podatne do rowerowych wycieczek i harcerskich wędrowek. Twarz podłużna, gdzie silna kość zadecydowała o oryginalnym męskim profilu, czoło wysokie, kryte włosiem szatynowym zawsze ładnie przylegającym lekką falą do głowy. Uśmiechem czarował wszystkich, dobitnym słowem także. Zbierał

znaczki, grał na harmonice i mandolinie, znalazł świetnie okoliczne lasy i pola i jak korsarz pływał po Wierzycy. Kolo jego przyjaciół powiększało się z każdym dniem.

Do Gimnazjum Zygmunt chodził, lecz nie znaczyło to wcale, że był pierwszej kategorii gimnazjalistą. Przechodził - a pewnie - z klasy do klasy i dotarł do progu klasy czwartej, lecz wujować mu trzeba było o każdą notę z profesorem Dżuganem (matematyka), z profesorem Haladynem (biologia), a co już mówić o łacinie, gdzie dyrektor Leon Kandziora i profesorowie Górski i Banaszak byli postrachem całej uczelni. Dobrze spisywał się na lekcjach historii, a imponował już chyba wszystkim na lekcjach gimnastyki, gdzie kapitan Paweł Zaleski nieomal mianował go podoficerem. Jego legitymacja gimnazjalna na rok 1937/1938 nosiła nr 37.

Rzeczywista szkoła dla jego ciała i ducha było harcerstwo. Tu sport w koleżeńskim kręgu łączył się z jakimś dziwnym głębokim apelem w imię Boga i Ojczyzny. Zyga - tak go zwano - należał do Pierwszej Starogardzkiej Drużyny Harcerskiej i dosłużył się harcerza orlego. Tak więc na ćwiczeniach i obozach, a także w dniach codziennych, czuwaniem stało się jego życie. Wiara przyłgnęła do jego serca jak kamienie do fundamentów kościoła św. Mateusza, a zapis dziejów polskich w kociewskich zagonach, zaorany plugiem pradziadów, stał się częścią jego życiowej ewangelii. Harcerzem Zyga pozostał na zawsze.

*Kontynuacja za tydzień*



### KALENDARZ

**30 VII 1920** - w Białymstoku zainstalował się „tymczasowy komitet rewolucyjny polski” - marionetkowy „rząd polski”, przysłany przez Rosję bolszewicką w celu ponownego podporządkowania Polski. W czasie, gdy naród polski zmagal się z bolszewicką nawałą w obronie odradzającej się Rzeczypospolitej (ponad 100 tysięcy ofiar polskich w tej wojnie), trzej renegaci: feliks dzierżyński, feliks kon i julian marchlewski przybyli do kraju swoich ojców, by w imieniu „światowego proletariatu” oddać go ponownie w niewolę. Po kontrofensywie wojsk polskich („cud nad Wisłą”) „komitet” ewakuował się w wielkim pośpiechu na wschód. Opisał to Stefan Żeromski w opowiadaniu *Na probostwie w Wyszkuwie*, zakazanym do druku w czasach PRL-u, w tym czasie bowiem imiona zdrajców widniały na wielu pomnikach wystawionych im przez komunistów, byli też patronami tysięcy ulic i szkół w Polsce.

**1 VIII 1944** - rozpoczęło się powstanie warszawskie, najkrwawsze w dziejach Polski. W ciągu 63 dni zginęło ponad 200 tysięcy ludzi (tylko 10% ofiar było żołnierzami), dziesiątki tysięcy wygnano z miasta, które zostało doszczętnie zniszczone. Wojska sowieckie wstrzymały ofensywę, aby umożliwić hitlerowcom rozprawę z powstaniem. Sowietom nie zgodzili się też na lądowanie samolotów aljanckich na ich lądowiskach. W tej sytuacji skazano powstanie na zagładę. Wśród ofiar powstania byli starogardzianie.

**2 VIII 1755** - urodził się generał Jan Henryk Dąbrowski (+1818), twórca legionów polskich we Włoszech, uwieczniony przez Józefa Wybickiego w naszym hymnie narodowym.

**3 VIII 1901** - urodził się Stefan kardynał Wyszyński (+1981), nazwany Prymasem Tysiąclecia.



Miejski biuletyn informacyjny Starogardu Gdańskiego- przygotowany przez służbę informacyjną Prezydenta Miasta Ukazuje się w każdy poniedziałek. Wydawca: Urząd Miejski. Kontakt z redakcją: Wydział Organizacyjny Urzędu Miejskiego, pokój 27, tel. 16 222 72. Materiały do bieżącego numeru przyjmuje się do godziny 10.00 w piątek. Ogłoszenia i komunikaty stowarzyszeń i instytucji użyteczności publicznej publikowane są bezpłatnie. Opracowanie graficzne, skład - Agencja "ART-STYL", Zblewo, ul. Modrzewiowa 5. Druk: mirex, Mirotki. Biuletyn kolportowany jest bezpłatnie w 90 punktach na terenie miasta. Nakład 5 000 egzemplarzy.

# Wspomnienie o Zygmuncie Bączkowskim (\*1921+1944) (2)

(Kontynuacja z poprzedniego numeru)

Minęła kolejna rocznica wybuchu powstania warszawskiego - najkrwawszego i najtragiczniejszego w dziejach Polski. W ciągu 63 dni zginęło ponad 200 tysięcy ludzi a tysiące innych wygnano z miasta. Wśród tych, którzy pospieszyli na pomoc Warszawie, byli starogardzianie. O jednym z nich, Zygmuncie Bączkowskim, rówieśniku Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, poległym w powstaniu 20 sierpnia 1944 roku, opowiada profesor Paweł Wyczyński z Ottawy, rodem z Zelgoszczy, honorowy obywatel Starogardu, członek Komitetu Honorowego 800-lecia miasta, przed wojną kolega szkolny i przyjaciel Zygmunta Bączkowskiego. Ta opowieść powstała latem 1984 roku. Przekazał nam ją w rękopisie Jan Walaszewski, również przyjaciel Zygi, tak jak on harcerz.

Motto  
Byłeś mi bratem  
w najtragiczniejszych chwilach życia.  
Dziś kreślę Twój profil,  
by powiedziana została prawda  
przed trybunałem historii.

## Z KOCIEWIA RODEM

[...] Wybiła tragiczna godzina 1 września 1939 roku. Brutalnie, bez wypowiedzenia wojny, wojska niemieckie weszły w granice Polski od Śląska po Bałtyk. Rozpoczęła się gehenna prawie sześciu lat. Każdy prawy Polak, młody czy stary, bogaty czy ubogi, uczony czy prostaczek, niósł swój krzyż w czarnej nocy zbrodniczej okupacji. Zyga dźwiżył swój, może cięższy niż inne, spalony w gruzach krwawiącej Warszawy.

Trzeba było żyć w owych czasach by zrozumieć jak krwawiło polskie serce na widok hitlerowskiego okupanta. Bicia, aresztowania, wywożenia, wywłaszczania były na porządku dziennym. Dla "szwabów" - tak pogardliwie nazywaliśmy Niemców - polska mowa nie istniała, a Polak równany był ze świnią, tym bardziej, że dla dziedziców krzyżackiej zachłanności Pomorze i Śląsk były niczym innym jak częścią polonizowanej Germanii. Ich brutalności nie da się opisać. Ci, którzy mają wpisane na kartach historii Goethego i Mozarta, mogą się przekształcić w wyuzdanych morderców. Zaraz więc po wkroczeniu wojsk niemieckich rozpoczął się na Kociewiu, tak samo jak i w innych częściach Polski, proces likwidowania nauczycieli, księży i urzędników, mordy w lesie Szpęgawskim i germanizacja polskich ziem zachodnich wcielonych przez zaborcę do Rzeszy. Ta czarna plama długo ciążyć będzie na narodzie niemieckim.

Od samego początku wojny rodzina Władysława Bączkowskiego była na czarnej liście gestapowców. Ojciec urzędnik, matka zdecydowana patriotka, najstarszy syn Władysław szwoleżer. Wiadomo było, że ten ostatni walczył w szeregach Pomorskiej Brygady Kawalerii dowodzonej przez generała Bortnowskiego, brał udział w bitwach pod Przechowem, Bydgoszczą i Toruniem, a potem uczestniczył w obronie Izabelina, Lublina, Zamościa i Chełmna. Jako żołnierz rozbiitek wszedł następnie do 7 pułku Ułanów. W tym samym czasie Zygmunt harcerz znikł z domu na kilka tygodni i ukrywał się w Kolinczu i Jabłowie.

Nastąpił dla Bączkowskich pamiętny dzień: czwartek, 26 października 1939 r. Wczesnym rankiem wraca Zygmunt do rodziców. Wieczorem jakaś postać przedziera się chylkiem przez zarośla ogrodu sąsiada Biskupa. To brat Władysław wraca do rodzinnego domu. Było to radosne i smutne zarazem spotkanie. Radosne, bo rodzina w komplecie siadła do stołu; smutne, bo Niemcy często zaglądali przez nie zamknięte drzwi grożąc, że wyrzną języki chłopcom, jak tylko wrócą do Starogardu. Tej nocy postanowiono więc, że Zyga i Władzio opuszczą dom, bo inaczej grozi im aresztowanie. Zakopano porcelanę i kryształy w chlewie; na poddaszu ukryto lepszą bieliznę i droższe przedmioty. Tam też usadowili się młodszy im bracia. Naraz wpadają gestapowcy na parter, gdzie mieszka akuszerka Mańkowska; wrzeszczą jak wilki i aresztują jej córkę. Zyga i Władzio zdążyli wyskoczyć na dach przybudówki, położyli się plackiem, by w razie czego dać susa w ogród sąsiada Łaszczka i w pole. Gestapowcom dosyć było w tę noc zabrać do więzienia dziewczynę. Odjechali.

Bracia żegnają rodzinny dom. Zyga chce jednak pozostać z rodzicami jeszcze kilka dni. Władysław natomiast ukrywa się najpierw tu i tam, między innymi w Dąbrówce, u kierownika szkoły, Banieckiego. Następnie otrzymuje od rodziny Gapów adres Krauzowej w Warszawie (byłego nauczyciela w Skórczu). Trzeba będzie mu pracować w Łaskach, w Zakładzie dla Niewidomych, gdzie włączył się z czasem do pracy konspiracyjnej.

(C.d. za tydzień)

## Krzysztof Kamil Baczyński (\*1921+1944)

...  
*Których nam nikt nie wynagrodzi  
i których nic nam nie zastąpi,  
lata wy straszne, lata wąskie  
jak dłonie śmierci w dniu narodzin.*

*Powiedziałyście więcej nawet  
niż rudyh burz ogromne wstęgi,  
jak ludzkie ręce złych demonów  
siejące w gruzach gorzką sławę.*

*Wzięłyście nam co najpiękniejsze,  
a zostawiły to, co z gromu,  
aby tym dzikie i smutniejsze  
serca - jak krzyż na pustym domu.*

*Lata, o moje straszne lata,  
nauczyłyście wy nas wierzyć,  
i to był kostur nam na drogę,  
i z nim się resztę burz przemierzy.*

*Których nam nikt nie wynagrodzi  
i których nic nam nie zastąpi,  
lata - ojczyzno złej młodości,  
trudnej starości dniu narodzin.*

*Bogu podamy w końcu dłonie  
spalone skrzydłem antychrysta,  
i on zrozumie, że ta młodość  
w tej grozie jedna była czysta.*

24 III 1944

## KALENDARZ

4 VIII 1944 - w powstaniu warszawskim ginie Krzysztof Kamil Baczyński (\*1921), żołnierz Szarych Szeregów, uznawany do dziś za najzdolniejszego poetę swego pokolenia.

5 VIII 1772 - podpisano akt I rozbioru Polski.

Poprzedziły go 4 lata krwawej konfederacji barskiej w obronie całości granic Rzeczypospolitej. Pierwszym ośrodkiem konfederacji na Pomorzu był Starogard, gdzie z inicjatywy Józefa Wybickiego i jego wuja Michała Lniskiego podpisano w roku 1769 akt konfederacji pomorskiej. Starogardzcy konfederaci stoczyli kilka bitew z wojskami rosyjskimi w okolicach miasta, brali też udział w obronie Wawelu w roku 1772. W wyniku I rozbioru Starogard na 148 lat pozostanie w granicach Prus (od 1871 Rzeszy Niemieckiej).

5 VIII 1864 - na stokach Cytadeli w Warszawie Rosjanie stracili Romualda Traugutta, przywódcę powstania styczniowego. Mamy w Starogardzie ulicę jego imienia.

6 VIII 1914 - z krakowskich Błoni wyrusza na front kompania strzelców - pierwsza kompania kadrowa odradzającego się wojska polskiego. Żegna ją komendant drużyn strzeleckich Józef Piłsudski. Niebawem powstaną brygady legionów polskich, a po zakończeniu wojny światowej wojsko odrodzonej Rzeczypospolitej, które potrafi się przeciwstawić najazdowi wojsk bolszewickich w roku 1920.

GONIEC



Miejski biuletyn informacyjny Starogardu Gdańskiego - przygotowany przez służbę informacyjną Prezydenta Miasta. Ukazuje się w każdy poniedziałek. Wydawca: Urząd Miejski. Kontakt z redakcją: Wydział Organizacyjny Urzędu Miejskiego, pokój 27, tel. 16 222 72. Materiały do bieżącego numeru przyjmuje się do godziny 10.00 w piątek. Ogłoszenia i komunikaty stowarzyszeń i instytucji użyteczności publicznej publikowane są bezpłatnie. Opracowanie graficzne, skład - Agencja "ART-STYL", Zblewo, ul. Modrzewiowa 5. Druk: mirex, Mirotki. Biuletyn kolportowany jest bezpłatnie w 90 punktach na terenie miasta. Nakład 5 000 egzemplarzy.

# Wspomnienie o Zygmuncie Bączkowskim (\*1921 +1944) (3)

(Kontynuacja z poprzedniego numeru)

Minęła kolejna rocznica wybuchu powstania warszawskiego - najkrwawszego i najtragiczniejszego w dziejach Polski. W ciągu 63 dni zginęło ponad 200 tysięcy ludzi a tysiące innych wygnano z miasta. Wśród tych, którzy pospieszyli na pomoc Warszawie, byli starogardzianie. O jednym z nich, Zygmuncie Bączkowskim, rówieśniku Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, poległym w powstaniu 20 sierpnia 1944 roku, opowiada profesor Paweł Wyczyński z Ottawy, rodem z Zelgoszczy, honorowy obywatel Starogardu, członek Komitetu Honorowego 800-lecia miasta, przed wojną kolega szkolny i przyjaciel Zygmunta Bączkowskiego. Ta opowieść powstała latem 1984 roku. Przekazał nam ją w rękopisie Jan Walaszewski, również przyjaciel Zygi, tak jak on harcerz.

Motto

*Byłeś mi bratem  
w najtragiczniejszych chwilach życia.  
Dziś kreślę Twój profil,  
by powiedziana została prawda  
przed trybunałem historii.*

## Z KOCIEWIA RODEM

[...] W nocy 28 października, o godzinie trzeciej nad ranem, wkraczają do mieszkania Bączkowskich gestapowcy i aresztują ojca, matkę i siostrę Irkę. Wprost z łóżka, ledwo ubranych prowadzą do więzienia. Zyga ucieka przez okno i dociera ogrodami do cioci Heleny Lanżanki (ul. Kościuszki 96), gdzie żyje jego dziadek, Antoni Lange. Rodzina Zygi dostaje się najpierw w łapy hitlerowskiego oprawcy, SS-mana Mayera, a 10 stycznia 1940 wywieziona zostanie na roboty do Rzeszy, najpierw do Risenburga, a potem do Deninu, a następnie do Anklam. Władysławowi Bączkowskiemu, który w pierwszej wojnie światowej stracił jedno płuco, dano teraz widły do wywożenia gnoju.

## OKRES JASZCZURCZY

Po rozłące z rodziną, Zyga błąkał się po znajomych: to u Szwarzów na ulicy Kościuszki, to tu i tam u rodziców kolegów harcerzy, zachodząc często do domu cioci Heleny, której wiara i patriotyzm były mu nieocenioną pomocą. W tej chwili rozpoczyna się już jego pierwsza walka z okupantem. Tak jak Jan Walaszewski organizuje pomoc dla jeńców wojennych, a z grupą odważniejszych kolegów obwarowuje kwiatami krzyż przy Chojnickiej, wpajając długie śruby w żelazo i drzewo, by okupant bezbożny, wróg polskiej tradycji i kultury, nie mógł zwalić krzyża ani pilą, ani siekierą. Lecz hitlerowcy, po niedługim czasie, załatali się z drzewem i żelazem.

Sytuacja jest jednak rozpaczliwa, beznadziejna. Jednej nocy przypomina sobie Zyga, że na skraju Borów Tucholskich, w wiosce Zelgoszczy, żyje jego gimnazjalny kolega, Paweł Wyczyński. Pracuje przymusowo w sklepie spożywczym Niemca Erwina Minutha. Dom Wyczyńskich położony z dala od wsi, otoczony lasem i polami, gospodarstwo rolne podobne do starej leśniczówki. Przez pole wiedzie droga do Skórcza i Bukowca, a niedaleko jest nadleśnictwo Drewniaczki. Do zagrody Wyczyńskich Zyga dociera na rowerze zimowym rankiem. Rozpoczyna się długie opowiadanie o rodzinie nieszcześniejszej, o bracie uciekającym, o tym co przeżywa. Zapada decyzja: Zygmunt staje się de facto przybranym synem Lucjana i Klary Wyczyńskich, przybranym bratem Pawła i jego siostry Stefani.

Dla sąsiadów i dla spotykanych ludzi będzie "robotnikiem, który

pracuje na drogach, a po pracy na gospodarstwie Lucjana Wyczyńskiego". Po roku Zyga wklei fotografie przybranych swych rodziców do pamiętnika i oznaczy ich literą "S", co określa w Jego mniemaniu "Sprawie Szczególnie Służący".

W domu ojca mego ukrywał się Zyga około pół roku, robiąc od czasu do czasu rowerem wypad do Starogardu, wybierając prawie zawsze drogę przez Wysoką. Długie wieczory spędzaliśmy razem, w oświetlonym ledwie pokoju, przy lampie naftowej. Syci tym czym chata bogata, czytaliśmy polskich pisarzy: Asnyka, Mickiewicza, Kasprowicza, Sienkiewicza, Tetmajera, Żeromskiego... Zebrałem trochę książek tuż przed wojną, inne przynosiłem potajemnie drogą wymiany z domu Bernarda Bony; treść ich była dla nas rzeczywistym pokarmem duchowym i dawała nam iluzję, że kontynuujemy własnym wysiłkiem naukę w starogardzkim Gimnazjum. Stara gramatyka francuska była często wertowana. Izidor Ganeza, który do gimnazjum uczęszczał gdzieś we wschodniej Polsce, żyjący teraz z rodzicami w Zelgoszczy, na tak zwanym Wydmuchowie, przyłączył się do nas i wyszperał gdzieś gramatykę języka angielskiego, bo przecież "trzeba było przeprowić się łodzią przez Bałtyk do Polskich Sił Zbrojnych".

(c.d. za tydzień)

## Krzysztof Kamil Baczyński (\*1921 +1944)

*Sny dziecinne pachniały wanilią.  
Jak oderwać to życie od trwogi?  
Te dni jak małe bożki w oliwkowym lesie  
- wyrosły z nich dorosłe wilki i ogień  
opalił sosny strzelistych uniesień.*

*Takie to dzieje, matko. Boli wiatru kolec  
wbity w dwudziestą jesień, kiedy umiem  
już najtrudniejsze słowa. Na pękniętym stole  
umierają kwiaty - suche deski trumien.  
Dusi los zdarzeń przerosłych. Nic więcej.  
Matko,  
jeszcze jednym uśmiechem sprzed lat dwudziestu  
przywróć mi wzrok dla świata  
dzieciący.  
26 X 1940*

## KALENDARZ

**11 VIII 1892** - urodził się **Władysław Anders** (+1970), wybitny dowódca, który wyprowadził w czasie wojny armię polską z Sowietów i poprowadził ją szlakiem bojowym przez Bliski Wschód, Ziemię Świętą i Monte Cassino (Byli tam także liczni starogardzianie). Po wojnie komuniści pozbawili go obywatelstwa polskiego, przez wiele lat był obiektem oszczerstw i kłamstw. Dziś m.in. w Starogardzie ma ulicę swego imienia.

**13 VIII 1873** - urodził się **Józef Haller** (+1960), dowódca *blekitnej armii*, która w roku 1920 objęła w posiadanie Rzeczypospolitą Pomorza - m.in. 29 I 1920 roku Starogard. General odwiedzał nasze miasto 3-krotnie i zawsze był witany z szacunkiem należnym bohaterom.

**13 VIII 1920** - początek 18 decydującej bitwy w dziejach świata, nazwanej *cudem nad Wisłą*. Armia polska po 2 dniach krwawej bitwy odparła atak bolszewicki na Warszawę. 16 sierpnia nastąpił decydujący kontruderzenie na siły bolszewickie znad Wieprza - pod wodzą Józefa Piłsudskiego. Zacznie się zwycięski, trwający przez wiele tygodni, pościg wojsk polskich za armią czerwoną. W wojnie, która trwała do 18 X 1920 zginie ponad 100 tys. żołnierzy i oficerów wojska polskiego.

**14 VIII 1941** - w oświęcimskim bunkrze głodowym umarł **Maksymilian Maria Kolbe** (\*1894), franciszkanin, misjonarz, kanonizowany w roku 1982. Oddał życie za jednego ze współwięźniów, ojca rodziny.

**14 VIII 1980** - początek wielkiego strajku w Gdańsku. Zakończy się po 17 dniach podpisaniem porozumienia z komunistami, którzy zgodzili się na powstanie NSZZ Solidarność. „S” była pierwszym systemowym wyłomem w totalitarnym bloku komunistycznym, gdzie związki zawodowe były agendą władz politycznych.

**17 VIII 1629** - urodził się **Jan III Sobieski** (+1696), zwycięski wódz spod Chocimia i spod Wiednia, król Polski.

GONIEC



Miejski biuletyn informacyjny Starogardu Gdańskiego- przygotowany przez służbę informacyjną Prezydenta Miasta. Ukazuje się w każdy poniedziałek. Wydawca: Urząd Miejski. Kontakt z redakcją: Wydział Organizacyjny Urzędu Miejskiego, pokój 27, tel. 16 222 72. Materiały do bieżącego numeru przyjmuje się do godziny 10.00 w piątek. Ogłoszenia i komunikaty stowarzyszeń i instytucji użyteczności publicznej publikowane są bezpłatnie. Opracowanie graficzne, skład - Agencja "ART-STYL", Zblewo, ul. Modrzewiowa 5. Druk: **mirex**, Mirotki. Biuletyn kolportowany jest bezpłatnie w 90 punktach na terenie miasta. Nakład 5 000 egzemplarzy.

# Wspomnienie o Zygmuncie Bączkowskim (\*1921 +1944) (4)

(Kontynuacja z poprzedniego numeru)

Minęła kolejna rocznica wybuchu powstania warszawskiego - najkrwawszego i najtragiczniejszego w dziejach Polski. W ciągu 63 dni zginęło ponad 200 tysięcy ludzi a tysiące innych wygnano z miasta. Wśród tych, którzy pospieszyli na pomoc Warszawie, byli starogardzianie. O jednym z nich, Zygmuncie Bączkowskim, rówieśniku Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, poległym w powstaniu 20 sierpnia 1944 roku, opowiada profesor Paweł Wyczyński z Ottawy, rodem z Zelgoszczy, honorowy obywatel Starogardu, członek Komitetu Honorowego 800-lecia miasta, przed wojną kolega szkolny i przyjaciel Zygmunta Bączkowskiego. Ta opowieść powstała latem 1984 roku. Przekazał nam ją w rękopisie Jan Walaszewski, również przyjaciel Zygi, tak jak on harcerz.

**Motto**  
Byłeś mi bratem  
w najtragiczniejszych chwilach życia.  
Dziś kreślę Twój profil,  
by powiedziana została prawda  
przed trybunałem historii.

## OKRES JASZCZURCZY

[...] Mnie w dodatku trzeba było pisać wiersze - co zresztą uprawiałem od wczesnej młodości, by krzepić - chociażby niezdatnym rymem - wiarę i ducha. Gdyby można dziś odtworzyć i spisać wszystkie nasze rozmowy i marzenia tego okresu, urosłyby one w okazałą epopeję. Marzenia nasze przerastały często rzeczywistość i możliwości działania. Lecz nie mogło być inaczej, bo to była wtedy jedyna deska ratunku. Grywaliśmy na swój sposób role zelgoskich filaretów, co nas utwierdzało w przekonaniu, że wojna zakończy się dla nas zwycięstwem. Żyliśmy nadzieją w skromnej zelgoskiej chacie, a tuż w okolicy ciągle aresztowania, łapanek, wywożenia na roboty, rozstrzelania, zakaz polskiej mowy, polskich nabożeństw, germanizacja, deptanie butem polskich pamiątek i wymazywanie gwałtem czy podstępem polskich wartości i osiągnięć życia społecznego.

Niech nikt nie myśli, że sielankowe były to chwile dla Zygmunta w Zelgoszczy. Zdawaliśmy sobie też sprawę, że gdy go Niemcy nakryją, to i my wpadniemy w ich łapy. Otuchą był nam pakt samoobrony, zawarty z moim dziadkiem Franciszkiem Skwiercem - rolnikiem z przymusu, drwałem z prawdziwego zdarzenia. Spędzał cały czas na pilowaniu i rąbaniu drzewa do palenia w piecach. Był artystą w ustawianiu porąbanego drzewa w stogi. Tylko on, Zyga i ja wiedzieliśmy, że stogi te łączyły się wąskim kanałem, a w głębi był materac, koldra, suszony chleb, wędzona, twarda jak kamień szynka i dzban wody z kubkiem blaszanym. Można tam było wśliznąć się, unosząc poziomą kłodę, i zapelnąć szybko drzewem dziurę. Kiedyśmy więc w dzień czytali książki, to przy stogach. Kiedyśmy grywali w karty, to przy stogach; kiedyśmy jedli, to przy stogach... Babcia moja mawiała, że jak tak dalej pójdzie, to i spać będziemy przy stogach. Nie wiedziała w czym rzecz, ale prawdę przeczuciem rozumiała.

Tu odwiedzali nas też Zygmunt Grochocki i Henio Świtlik, a sąsiedzi Ksawery i Zosia Milewscy, Bernard i Elżbieta Rezmerowie, Ksawery i Benedykt Błędzcy domyślali się, że coś tam u Wyczyńskich się święci, lecz każdy na ten temat mało mówił i mało się pytał. Zyga stał się częścią zelgoskiego krajobrazu i chodził po polu i lesie jak zając, zawsze z otwartymi oczyma.

Pod koniec 1940 roku Zyga postanawia wejść na teren starogardzki. Niemcy już trochę zapomnieli o istnieniu rodziny Bączkowskich. Tych

**Krzysztof Kamil Baczyński**  
(\*1921 +1944)

### ELEGIA

*Mokre gałęzie świerków  
Przywalą pierś woskową  
Przechodzili, przechodzili, nieśli  
za oknami piosenki wojskowe.*

*Zegar wgnarął wspomnienie  
i górą czasu skamieniał.  
Przechodzili za oknem, płakali;  
po grudzie dzwoniły cienie.*

*A teraz jakże ująć  
strzaskane snów kryształki?  
Noc w oczach stygnie - chmura.  
Piorun - w twój gromnik z zapalki.*

*Jeśli testament - to z liści,  
a pomnik jeśli - z płomienia.  
Szli w dymu smukłej pieśni,  
gałęzie mokre nieśli.  
15 XI 1941*

Czytaliśmy z zapalem *Dziady*, *Kordiana* a także poezje Kasprowicz a i Norwida. Głos naszych wielkich romantyków był dla nas przekonujący.

I tak jednego wieczoru doszliśmy do przekonania, że mamy wśród nas i wokół nas grupę młodych, którą trzeba będzie przekształcić w komórkę konspiracyjną, by wypełniła się czynem miara marzeń naszych.

(c.d. za tydzień)

## KALENDARZ

20 VIII 1847 - urodził się Bolesław Prus [Aleksander Głowacki] (+1912), najwybitniejszy pisarz polski okresu realizmu, autor *Lalki*, *Emancypantek* i *Faraona*.

22 VIII 1584 - umarł Jan Kochanowski (\*1530), najslawniejszy, przed Mickiewiczem, poeta polski.

*Kto się w opiekę poda Panu swemu*

*A całym prawie sercem ufa Jemu,*

*Śmieje rzecz może: Mam obrońcę Boga,*

*Nie będzie u mnie straszna żadna trwoga.*

(z *Psalterza Dwidowego Jana Kochanowskiego*)

23 VIII 1939 - podpisanie tajnego protokołu między Sowietami a Niemcami Hitlera w sprawie rozgraniczenia stref wpływów (*układ Ribbentrop - Molotow*). Dokonano w nim ponownego rozbioru Polski. Układ z Sowietami rozwiął ostatecznie obawy Hitlera (w związku z deklaracjami brytyjsko - francuskimi) przed atakiem na Polskę.

24 VIII 1989 - Sejm kontraktowy powołał Tadeusza Mazowieckiego na prezesa Rady Ministrów. Pierwszy niekomunistyczny premier Polski od zakończenia II wojny światowej.



Miejski biuletyn informacyjny Starogardu Gdańskiego - przygotowany przez służbę informacyjną Prezydenta Miasta. Ukazuje się w każdy poniedziałek. Wydawca: Urząd Miejski. Kontakt z redakcją: Wydział Organizacyjny Urzędu Miejskiego, pokój 27, tel. 16 222 72. Materiały do bieżącego numeru przyjmuje się do godziny 10.00 w piątek. Ogłoszenia i komunikaty stowarzyszeń i instytucji użyteczności publicznej publikowane są bezpłatnie. Opracowanie graficzne, skład - Agencja "ART-STYL", Zblewo, ul. Modrzewiowa 5. Druk: *mirex*, Mirotki. Biuletyn kolportowany jest bezpłatnie w 90 punktach na terenie miasta. Nakład 5 000 egzemplarzy.

# Wspomnienie o Zygmuncie Bączkowskim (\*1921+1944) (5)

(Kontynuacja z poprzedniego numeru)

Minęła kolejna rocznica wybuchu powstania warszawskiego - najkrwawszego i najtragiczniejszego w dziejach Polski. Wśród tych, którzy pospieżyli na pomoc Warszawie, byli starogardzianie. O jednym z nich, Zygmuncie Bączkowskim, rówieśniku Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, poległym w powstaniu 20 sierpnia 1944 roku, opowiada profesor Paweł Wyczyński z Ottawy, rodem z Żelgoszczy, honorowy obywatel Starogardu, członek Komitetu Honorowego 800-lecia miasta, przed wojną kolega szkolny i przyjaciel Zygmunta Bączkowskiego. Ta opowieść powstała latem 1984 roku. Przekazał nam ją w rękopisie Jan Walaszewski, również przyjaciel Zygi, tak jak on harcerz.

**Motto**  
Był mi bratem  
w najtragiczniejszych chwilach życia.  
Dziś kreślę Twój profil,  
by powiedziana została prawda  
przed trybunałem historii.

## OKRES JASZCZURCZY

[...] Przez mniej więcej półtora roku zasadniczymi punktami spotkań są Żelgoszcz i Starogard. W Żelgoszczy zagroda Lucjana

Wyczyńskiego jest jak dawniej główną przystanią młodych. Od czasu do czasu zbierają się Jaszczurkowcy w domu Izidora Genczy, Piotra Langowskiego i Walerii Milewskiej. W Starogardzie zahaczają o dom Ossowskiego, ale przeważnie zmierzają do domu Heleny Łanzanki, cioci Zygi, której tenże odkrywa plany konspiracyjne. Tam też koncentrować się będzie praca podziemna, której Zyga okazuje się zawsze ważną sprężyną.

Na wiosnę 1942 roku, po szeregu usiłowań idących wbrew prawom międzynarodowym i elementarnemu uznaniu godności człowieka, postanawiają Niemcy zgermanizować Śląsk i Pomorze. Nic przebiegają w środkach. Jest to ich ostatni atak na ludność polską podpisu tzw. trzeciej niemieckiej listy narodowościowej, co potem wytłumaczy fakt, że prawie ćwierć miliona Polaków wcielono zbrodniczo do wojska niemieckiego. Zarządzenia te krzyżują wprawdzie pierwotne plany Jaszczurki, lecz nie kładą wcale kresu jej działalności. Działalność ta właściwie się poszerzy i przybierze charakter bojowy w imię wallenrodyzmu. Ci którzy zostaną wcieleni do wojska, wniosą tam ferment podstępny i zdrady, zaplanują ucieczki i gdzie tylko można przejdą na stronę aliantów.

W pierwszych miesiącach 1942 roku problemy te żywo dyskutowano na zebraniach Jaszczurkowców. Wszystkim młodym dano szczegółowe instrukcje co czynić, jak walczyć w imię polskich prawd. Instrukcje szły drogą rozkazu, z ust do ust, a także w formie komponowanych i wywieszanych tu i ówdzie ulotek. Jedną z nich przetrwała do naszych czasów, z podobizną jaszczurki u dołu po prawej stronie. Oto jej treść: **Bracia Polacy przymusowo wciągnięci do armii niemieckiej, obróćcie broń przeciwko Niemcom. Za krew Braci naszych Polska walczy!** Wallenrodyzm odżywa i na tym odcinku Jaszczurkowcy spisali się znakomicie, jeżeli weźmiemy pod uwagę wycygniętych Jana Walaszewskiego, Edmunda Olszowego, Ksawerego Milewskiego, Zygmunta Grochockiego, Józefa Grzędzieckiego... Dwaj ostatni przypłacili zryw swoim życiem.

Z czasu tego zachował się pamiętnik Zygi. Jest to dokument historycznej wagi, bardzo ważny, mówiący dobitnie o światopoglądzie Jaszczurkowców. Na 66 stronach wpisały się 62 osoby z 86 wklejonymi zdjęciami. Na dwudziestu jeden stronach widnieje litera J, z pięknym

złotym otokiem, co oznacza, że dane osoby są zaprzysiężonymi Jaszczurkowcami. Są to: Zyga (dwa razy wpisany), Czesław Szczeciński, Władysław Wierzbą, G. Edward, Konrad Bychowski,

Izydor Genca, Kazimierz Szwarz, Marysia Śliwianka, Paweł Wyczyński (wraz z fotografiami rodziców, Lucjana i Klary) Franek Szwoleżer, Edward P., Jan Piechowski, Fela Szykowna, Mietek Brodnicki, Jan Walaszewski (który wykonał także kartę tytułową, przedstawiającą świętego Jerzego, patrona harcerzy oraz motto patriotyczne z głową Chrobrego i Kościuszki wraz z młodym Polakiem, co pod skrzydłami orla idąc, zrywa kajdany, kroczy na zachód po Polsce zasianej krzyżami, miecz trzymając wysoko), Heleno P., Zygmunt Grochocki, Gerard Lubiański i Franciszek Tarlop. Jeden podpis jest nieczytelny. Powyżsi Jaszczurkowcy wpisali się do pamiętnika pomiędzy 9 października 1941 a końcem stycznia 1942. Wpisy cechuje ton patriotyczny. Gdyby Niemcom wpadł w łapy ten pamiętnik, zdobyliby łatwo listę nowych ofiar. Zyga nigdy nie grzeszył przeciw miłości ojczyzny, lecz nigdy nie dane mu było kultywować cnoty roztropności... A zresztą, w takich czasach, czasem szczęście znaczy więcej niż roztropność.

Jaszczurka należy dziś do historii. Wzmianki o niej przynoszą książki lat ostatnich poświęcone dziejom Pomorza i pracy konspiracyjnej ostatniej wojny. Szkic Józefa Milewskiego (1982) jest pierwszą próbą ujęcia całości. Dalsze badania na podstawie dokumentów doprowadzą chyba kiedyś do napisania wyczerpującej monografii. Niezależnie z jakiego punktu widzenia zostanie ujęta, rola Zygmunta Bączkowskiego będzie tam niezaprzeczalnie ważna. Imię jego zrosło się na zawsze z granitowym obeliskiem, co znaczy ścieżkę jaszczurczą w Żelgoszczy.

(c. d. za tydzień)

Krzysztof Kamil Baczyński (\*1921+1944)

## SPOJRZENIE

*Nic nie powróci. Oto czasy już zapomniane; tylko w lustrach zsiada się ciemność w moje własne odbicia - jakże zła i pusta.*

*A jeden z nas - to jestem ja, którym pokochał. Świat mi rozkwitł jak wielki obłok, ogień w snach i tak jak drzewo jestem - prosty.*

*A drugi z nas - to jestem ja, którym nienawidzę drzącą poczęł, i nóż mi błyska, to nie ła, z drętłych jak woda oczu.*

*A trzeci z nas - to jestem ja odbity w wypłakanych łzach i ból mój jest jak wielka ciemność.*

*I czwarty ten, którego znam, który nauczę znów pokory te moje czasy nadaremne i serce moje bardzo chore na śmierć, która się legnie we mnie.*

Józefa Milewskiego (1982) jest pierwszą próbą ujęcia całości. Dalsze badania na podstawie dokumentów doprowadzą chyba kiedyś do napisania wyczerpującej monografii. Niezależnie z jakiego punktu widzenia zostanie ujęta, rola Zygmunta Bączkowskiego będzie tam niezaprzeczalnie ważna. Imię jego zrosło się na zawsze z granitowym obeliskiem, co znaczy ścieżkę jaszczurczą w Żelgoszczy.

## KALENDARZ

**1 IX 1939** - hitlerowski atak na Polskę rozpoczął II wojnę światową. Następnego dnia odbędzie się nadzwyczajne, ostatnie posiedzenie Sejmu i Senatu RP, a dwa dni później Francja i Wielka Brytania wypowiedzą Niemcom wojnę. Mimo iż nie miało to większego znaczenia militarnego w tym czasie, oznaczało, że atak na Polskę nie będzie dla świata tylko lokalnym podbojem, tak jak wcześniejsze zdobycze Hitlera. O stosunkowo szybkiej kapitulacji Polskich Sił Zbrojnych w tej wojnie zdecydował, poza przewagą militarną Niemiec, atak sowiecki (bez wypowiedzenia wojny) na wschodnie tereny Rzeczypospolitej, zaplanowany w tajnym protokole do sowiecko - hitlerowskiego układu Ribbentrop - Molotow, podpisanym 23 sierpnia 1939 roku w Berlinie.

**4 IX 1809** - urodził się **Juliusz Słowacki** (+1849), wybitny poeta romantyczny, zaliczany do „Trójcy Wieszczów”, oddany do końca życia idei wskrzeszenia niepodległości Polski. W czasie ostatniej wojny jego poczyna była natchnieniem dla młodzieży konspiracyjnej przeciwko okupantom.

**7 IX 1939** - po 7 dniach heroicznej obrony, porównywanej do legendarnej obrony wąwozu termopileńskiego, poddała się polska placówka wojskowa na **Westerplatte**. Pamięć obrońców uczciliśmy m.in. w Starogardzie, nadając jednej z naszych ulic imię **Bohaterów Westerplatte**.

GONIEC



Miejski biuletyn informacyjny Starogardu Gdańskiego- przygotowany przez służbę informacyjną Prezydenta Miasta Ukazuje się w każdy poniedziałek. Wydawca: Urząd Miejski. Kontakt z redakcją: Wydział Organizacyjny Urzędu Miejskiego, pokój 27, tel. 16 222 72. Materiały do bieżącego numeru przyjmuje się do godziny 10.00 w piątek. Ogłoszenia i komunikaty stowarzyszeń i instytucji użyteczności publicznej publikowane są bezpłatnie. Opracowanie graficzne, skład - Agencja "ART-STYL", Zblewo, ul. Modrzewiowa 5. Druk: **mirex**, Mirotki. Biuletyn kolportowany jest bezpłatnie w 90 punktach na terenie miasta. Nakład 5 000 egzemplarzy.

# Wspomnienie o Zygmuncie Bączkowskim (\*1921 +1944) (5)

(Kontynuacja z poprzedniego numeru)

Minęła kolejna rocznica wybuchu powstania warszawskiego - najkrwawszego i najtragiczniejszego w dziejach Polski. Wśród tych, którzy pospieszyli na pomoc Warszawie, byli starogardzianie. O jednym z nich, Zygmuncie Bączkowskim, rówieśniku Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, poległym w powstaniu 20 sierpnia 1944 roku, opowiada profesor Paweł Wyczyński z Ottawy, rodem z Zelgoszczy, honorowy obywatel Starogardu, członek Komitetu Honorowego 800-lecia miasta, przed wojną kolega szkolny i przyjaciel Zygmunta Bączkowskiego. Ta opowieść powstała latem 1984 roku. Przekazał nam ją w rękopisie Jan Walaszewski, również przyjaciel Zygi, tak jak on harcerz.

## Motto

Byłeś mi bratem  
w najtragiczniejszych chwilach  
życia.  
Dziś kreślę Twój profil,  
by powiedziana została prawda  
przed trybunałem historii.

## OKRES JASZCZURCZY

[...] Nie trzeba specjalnie podkreślać entuzjazmu Zygi. "Szwabów" nienawidził jak nikt chyba na Kociewiu. Chciał pomóc maltretowanym rodzicom, siostrę, brata, jeńców, więźniów. Zamierzał raz pompką rowerową roztrzaskać lepszemu żandarmowi lubichowskiemu, co panoszył się na drogach jako znany polakożerca.

Z drugiej strony Zyga był wesołego usposobienia i w towarzystwie umiał stworzyć nastrój. Trafilo mu się zakochać - i odkochać! - w takiej czy innej dziewczynie. Relacje niektórych przyjaciółek - np. Ani Grochockiej i Janiny Lipskiej - świadczą, że miał serce czule. Ze umiał czasem oryginalnie zagrać kartę niech świadczy fakt, że do Ani Grochockiej wysłał raz list pisany własną krwią... Jego nieudany romans z Ulą Szulcówną *Jabluszkim* był szeroko kolportowany wśród młodych pocztą pantoflową. Lecz przewodnią jego myślą była walka ze "Szwabami".

W czerwcu 1941 roku myśl zorganizowania czynnej konspiracyjnej organizacji młodzieżowej szybko dojrzewa. Postanowiliśmy - Izidor, Zyga i ja - dobrać do zespołu młodzieńców o zdecydowanie polskiej postawie, szlachetnych i moralnie wysoko stojących. Jako nazwę przyjęliśmy *Jaszczurka*. Jako motto *Tam gdzie ostatnia świeci szubienica* z wiersza Norwida *Pieśń o Ziemi Naszej*. Pierwszy znak rozpoznawczy: złoty trójkąt wszyty na podszewce marynarki. Zmieniliśmy kilka razy hasła i wypracowaliśmy sobie sztyry słowny, gestowy i pisany. Powierzono mi zredagowanie przysięgi, którą Izidor i Zyga przyjęli. Weszły tam niezaprzeczalnie echa harcerskiego ślubowania i w tym nic dziwnego, bo przecież Zyga był harcerzem orlim a ja ćwikiem. Każdy zaprzysiężony członek *Jaszczurki* powtarzał za werbującym i przyswajał sobie pamięciowo te słowa: *W obliczu Boga Wszechmogącego ślubuję Polsce Chrobrych i Batorych i Organizacji wierną służbę i pracę, chcę dobrowolnie wypełniać wszystkie obowiązki, tak mi dopomóż Boże i Święta Męko Syna Jego, Amen.*

*Jaszczurka* oficjalnie dojrziała w dwudziątą rocznicę moich urodzin (29 czerwca) a uświęcona niejako została w pierwszą niedzielę lipca 1941 roku, kiedy to w lesie nastąpiło pierwsze zaprzysiężenie członków wśród których był Albin (*Bina*) Ossowski, brat Edmunda

zamordowanego w Stutthofie. Werbowanie członków dokonywało się systemem trójkowym. Powie po latach Izidor Gencza: *Byliśmy organizacją "dziką", czyli nie byliśmy powołani przez żadną partię polityczną w kraju.* Wyrosła *Jaszczurka*, że tak powiem, z kociewskich czasów i takąż będzie, chociaż później nawiąże kontakty z Gryfem Pomorskim i AK.

Zadaniem *Jaszczurkowców* było podtrzymać ducha polskiego, język polski, kulturę polską, pomagać moralnie i materialnie biednym, pokrzywdzonym, wywłaszczonym, jeńcom, więźniom, gromadzić broń w schowkach leśnych, by przygotować się stopniowo do walki partyzanckiej na moment odrotu wojsk niemieckich.

Gromadzono też wieści o walkach aliantów. Wybuch wojny rosyjsko-niemieckiej utwierdził w nas przekonanie, że zwycięstwo należy do nas. Każdy z nas werbował nowych członków. Mnie dano w dodatku zadanie "organizowania" pieniędzy w składzie Niemca Minutha, który bez żadnego wyrzutu sumienia wywłaszczył polskiego kupca Jana Raszczę. Robiłem to z wielkim ryzykiem, z konieczności jednak, by moja organizacja miała trochę pieniędzy. Moim zadaniem było też fałszowanie kartek, by zwiększyć Polakom przydział artykułów żywnościowych. Nawiązaliśmy też kontakt z wysłannikiem legendarnego

już wtedy bojownika o wolność, księdza Józefa Wryczy.

W ciągu kilku miesięcy grono *Jaszczurkowców* bardzo się powiększyło. Należeli do organizacji tytułem zaprzysiężonych: Albin Ossowski, Mieczysław Brodnicki i Franciszek Brodnicki, Zygmunt Grochocki, Jan Walaszewski, Czesław Szczeciński, Władysław Wierzbą, Kazimierz Szwarz, Konrad Bychowski, Ksawery Milewski, Maksymilian Miga, Ksawery i Benedykt Błędzińscy, Edmund Olszowy, Stefan Murawski, Franciszek Terlop, Jan Picchowski, A. Ozdowski, Gerard Lubiński, Walenty Imanowski, Jan Sarnowski, Bernard Rezmer, Benedykt Rompa, Witold Kazimierz Wetta *Dzik*, Marian Noga, Paweł Waclaw Nurek, Henryk Świetlik, Józef Kielbratowski. Po pewnym czasie zaczęto przyjmować kobiety: Felę Szykowną, Helenę Górską, Jadwigę Grochocką, Annę Grochocką, Gertrudę Skrzypczakównę, Elżbietę Szwarz.

(c.d. za tydzień)

## KALENDARZ

**29 VIII 1932** - zwycięstwo porucznika **Franciszka Żwirki** i inżyniera **Stanisława Wigury** w Challenge'u '32, czyli prestiżowych zawodach lotniczych (lot dookoła Europy). Jeden z licznych głośnych wyczynów lotników polskich w okresie międzywojennym, tym cenniejszy, że zwyciężyli na samolocie polskiej konstrukcji RWD-6 (Rogalski-Wigura-Drzewiecki). Obydwaj lotnicy mają w Starogardzie ulicę swego imienia.

**31 VIII 1980** - w Gdańsku przewodniczący Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego Lech Wałęsa podpisuje porozumienie z rządem PRL, na mocy którego powstaje *NSZZ Solidarność*. Kończy się strajk zapoczątkowany 14 sierpnia. Objął on 750 zakładów, głównie na Wybrzeżu, także u nas, w Starogardzie. *Patrz Dodatek.*

**1 IX 1932** - wprowadzenie nowego systemu szkolnictwa polskiego: 6 - klasowej szkoły powszechnej, 4 - klasowego gimnazjum i 2 - klasowego liceum.

## Krzysztof Kamil Baczyński (\*1921 +1944)

### ŚWIAT SEN

*Smutny, jaki smutny człowiek uśpiony w zdarzeniach,  
w zdarzeniach prawdziwych.*

*Jakbyś kreślił kółko na piasku, a w dębów cienie  
jak w rzeczywiste zamki kolorowe powprawiał szyby.*

*Tak sobie nieroztropnie - niby przypominasz  
dziecięce twierdze z piasku.*

*Uwierzyć łatwo: żyjesz tam,  
a teraz śnisz tylko*

*oślepiający sen piorunów, krzywdy i blasku.*

*Jakże spokojnie, choć upłynął dwudziesty rok,  
nie wierzyć w rzeki ognia, przez wiatr unoszonych ludzi,  
tonąc po brzegi spojrzenia w rzeczywistość.*

*Ale ja się obudzę, ale ja się obudzę.*

luty 1941





# Wspomnienie o Zygmuncie Bączkowskim (\*1921 +1944) (6)

(Kontynuacja z poprzedniego numeru)

**Motto**  
*Byłeś mi bratem  
w najtragiczniejszych chwilach życia.  
Dziś kreślę Twój profil,  
by powiedziana została prawda  
przed trybunałem historii.*

## WARSZAWO, TY MOJA WARSZAWO.

Po licznych naradach, na początku 1942 roku postanowiono, że Zyga wraz z grupą kolegów wyjedzie do Generalnej Gubernii, by nawiązać kontakty z Armią Krajową. W ten sposób miała Jaszczurka włączyć się bezpośrednio w główny nurt konspiracyjny. Przepustkę wyrobiła mu Jadzia Grochocka, przekupując urzędnika starogardzkiego starostwa drobiem i jajami, za co później, w chwili aresztowania, potwornie ją zbito.

Do Warszawy Zyga wyruszył latem 1942 roku, wszedłszy najpierw w kontakt z bratem Władysławem oraz z dowódcą partyzanckiej grupy "Zeles'em", którego jednym z zadań było przerzucenie Polaków z terenów Rzeszy do Generalnej Gubernii. Przeprowadzenie Zygi odbyła się w rejonie Zakroczymia, w okolicach miejscowości Sady. Jako rybak przepłynął Wisłę na łódce z rybakami (partyzantami) a potem łączniczką była mu niejaka panna Zawadzka, córka cieśli z Izabelina. Ona to przeprowadziła Zygmunta drogami puszczy z Kazania do Zakładu Niewidomych w Laskach, gdzie dachem i chlebem najpierw mu służył brat Władysław. Przybysz otrzymuje od bratiny kilka groszy, kilka rzeczy codziennego użytku. Siostry wyrabiają mu "ausweiss", nieodzowny dokument, by móc się poruszać. Każdy konspirator musiał w pewnym sensie pracować, by mieć ten "cudowny papierek", jak mawiał Zyga, no i by zarobić sobie na jedzenie. Zyga figuruje na liście w Laskach, gmina Młociny, jako robotnik. Pracuje wyłącznie za pokój i jedzenie. Brat daje mu do użytku swój rower, który z czasem stanie się jego własnością i pozwala mu na częstsze wypadki do Warszawy. Dnia 22 listopada 1942 odbędzie się ślub brata Władysława z Haliną Gorzelnik w kościele św. Aleksandra przy placu Trzech Krzyży. Zyga robi zdjęcia weselne, gdyż jest fotografem z zamiłowania.

Początki w Warszawie są dla Zygi ciężkie. Z pisywanych do mnie listów dowiadywałem się, jak ciężko było mu się włączyć w tryb nader trudnego życia. Niemcy robili wszystko, by tropić, gnębić i likwidować Polaków. Syn Ziemi Kociewskiej nie poddaje się jednak rozpacz. Z temperamentu jest entuzjastą i wie jak iść przez czarne chwile. Włącza się stopniowo do pracy podziemnej i należy do oddziału pod dowództwem Zelesa. Pierwsze szkolenie wojskowe przechodzi w budynkach Zakładu dla Niewidomych w Laskach, a potem na uroczysku "Łuża" i w okolicznych lasach. Uczestniczy w akcjach gromadzenia broni; bierze także udział w wypadach na Młociny i Zabrowo, gdzie grupa, do której należy, pali spisy nałożonych na ludność kontygentów i likwiduje Volksdeutsche Babica, który terroryzował miejscową ludność. Podobnej akcji w Radiowie Zyga o mało nie przepłacił życiem. Innym razem miały się odbyć ćwiczenia w

## Krzysztof Kamil Baczyński (\*1921 +1944)

*Tych miłości, które z nami  
na strumieniach białych płyną,  
co jak chmury nad głowami  
czasem każą zapominać,  
tych miłości jak zwierzęta,  
co wracają w las od ludzi,  
wzsząc z twarzą wyciągniętą,  
zanim śmierć ich nie ostudzi,  
tych miłości, które niosą  
sok z korzeni w słońce - liściem,  
co jak puch dziewczęcych włosów  
lekką rosą ku niebiosom,  
nie wydepczą nienawiści.*

*Tych miłości, o, za wiele,  
choćby ziemia jeszcze twarda,  
nad nią zawsze śpiewu szelest,  
bo cóż ziemskość? - śmiech, pogarda,  
bo cóż zbrodnia? - Tylko mocniej  
za bijące morze sumień  
kochać każde, za ślad głupi  
jak ten olbrzym, co się upił,  
co gdy wstanie, to zrozumie.  
W nas, co jak pomników głowy,  
z tych miłości mocno rośnie  
przez te czasy, nad te czasy,  
ponad nami - czas miłości.*

27 I 1944

Sierakowie; w drodze zastrzelono pięciu partyzantów. Ten sam los byłby spotkał Zygę, gdyż należał do grupy zdążającej na ćwiczenia. Nie przybył na czas z Warszawy z powodu łapanek. Zdrajców nie brakowało. Zbrodnie gestapowców należały do programu każdego dnia. Opowiadano z oburzeniem mord Niemców dokonany na matce i siostrze nauczyciela w Izabelinie, przyjaciela braci Bączkowskich. Nieszczęsne kobiety zostały zastrzelone i wrzucone do ognia podpalonego domu. Łzy się laly, a łzami kropiono zaczyn na zemstę. Okazało się, że wiele złego robił Polakom niemiecki piekarz z Izabelina, zacietrzewiony i głupi hitlerowiec. Schwytano go później w Warszawie, u pewnego stolarza w piwnicy, gdzie ukrywał się przebranią księdza. Zlikwidowano go i Zyga należał do plutonu egzekucyjnego. Zanim to nastąpiło, zbrodniarz zdołał jeszcze wypalić oczy kwasem siarczanym jednemu z partyzantów. W Laskach aresztowano kilkakrotnie doktora Cebertowicza. Karano śmiercią za posiadanie broni, brzytwy do golenia, odbiornika radiowego; karano za nielegalny wypiek chleba, za mielenie na ręcznych żarnach, by uzyskać tym sposobem trochę mąki czy kaszy.

Bracia Bączkowscy po wykonaniu różnych prac w Laskach, pracują tamże w introligatorni i przy szkleniu okien. Budują sobie schówek w lesie i w chwilach niebezpiecznych tam umykają, by nie dostać się na aleję Szucha.

Paweł Wyczyński

(c.d. za tydzień)

## KALENDARZ

**11 IX 1838** - urodził się Adam Asnyk (+1897), w 2 połowie XIX wieku najpopularniejszy poeta polski, w okresie powstania styczniowego członek Rządu Narodowego. Ma w Starogardzie ulicę swego imienia.

**12 IX 1823** - urodził się Kornel Ujejski (+1897), wybitny poeta romantyczny, piewca powstania styczniowego, autor słynnego *Chorału*, który był w latach 20. proponowany na hymn narodowy (*Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej, do Ciebie, Panie, wnosim swój głos...*).

**13 IX 1894** - urodził się Julian Tuwim (+1953), najpopularniejszy i chyba najczęściej czytany poeta polski XX wieku, autor nieśmiertelnych wierszy dla dzieci (*Lokomotywa, Stefek Burczymucha i inne*).

**17 IX 1939** - wczesnym rankiem armia sowiecka, bez wypowiedzenia wojny, napadła na Polskę, zmagając się z wojskami hitlerowskimi. Kiedy w roku 1945 Amerykanie zajęli tajne archiwa III Rzeszy okazało się, że atak sowiecki był zaplanowany w tajnym protokole sowiecko-hitlerowskim, załączniku do paktu Ribbentrop - Molotow z sierpnia 1939 roku.

Sowieci dopuścili się licznych mordów na żołnierzach i ludności polskiej. Zabrali do niewoli ok. 180 tys. żołnierzy i oficerów. Po starannej selekcji ponad 4 tysiące oficerów zamordowali w lasu katyńskim pod Smoleńskiem wiosną 1940 roku. Kilka tysięcy innych oficerów przedpadło bez wieści, prawdopodobnie zostali zamordowani w innym miejscu.

GONIEC



Miejski biuletyn informacyjny Starogardu Gdańskiego- przygotowany przez służbę informacyjną Prezydenta Miasta. Ukazuje się w każdy poniedziałek. Wydawca: Urząd Miejski. Kontakt z redakcją: Wydział Organizacyjny Urzędu Miejskiego, pokój 27, tel. 16 222 72. Materiały do bieżącego numeru przyjmuje się do godziny 10.00 w piątek.

Ogłoszenia i komunikaty stowarzyszeń i instytucji użyteczności publicznej publikowane są bezpłatnie.

Opracowanie graficzne, skład - Agencja "ART-STYL", Zblewo, ul. Modrzewiowa 5. Druk: mirez, Mirotki.

Biuletyn kolportowany jest bezpłatnie w 90 punktach na terenie miasta. Nakład 5 000 egzemplarzy.

# Wspomnienie o Zygmuncie Bączkowskim (\*1921 +1944) (7)

(Kontynuacja z poprzedniego numeru)

Motto  
Byłeś mi bratem  
w najtragiczniejszych chwilach życia.  
Dziś kreślę Twój profil,  
by powiedziana została prawda  
przed trybunałem historii.

WARSZAWO, TY MOJA WARSZAWO...

Należało do przyjemności Zygi "kiwać" Niemców. Robił to z uciechą w Żelgoszczy i w Starogardzie, a więcej jeszcze w Warszawie. Lubił ryzykować i zawsze to mu się jakoś udawało. Pozwolił sobie w Warszawie chodzić czasem w pięknych ulańskich butach, które zdobył na czarnym rynku, a beret wojskowy wkładał od czasu do czasu, gdzie do orzelka dopinał jaszczurkę i krzyż harcowski. Dziś nie mogę jeszcze powiedzieć, co zrobił, jak zrobił, by odwiedzić rodziców i siostrę na pracy w Anklam.

Dowództwo okręgu konspiracyjnego, do którego należał Zyga, znajdowało się w Warszawie, a komórki bojowe w Puszczy Kampinoskiej. Łączność nie była łatwa. Ogromne przestrzenie trzeba było przemierzać na piechotę, a w najlepszym razie na rowerze. Ciągłe rewizje na drogach, łapanki na ulicach, oblawy w lasach stwarzały dla partyzantów trudne warunki bytowania. Zyga czekał około roku, by rzeczywiście - "zawodowo", jak mi pisał w jednym z listów - włączyć się w partyzanckie życie żołnierskie. W połowie sierpnia 1943 r. spakował rzeczy, pożegnał brata i pojechał do puszczy na szkolenie oficerskie. Wrócił po sześciu miesiącach. W styczniu 1944 zamieszkał w Warszawie. Zasadą konspiracji było niedowiadzać się niczego o swego najlepszego kolegi, jak najmniej wiedzieć, by na wypadek aresztowania nie ujawnić o sobie i innych. Z bratem widuje się sporadycznie. Wiadomo jednak, że skończył podchorążówkę - prawdopodobnie podchorążówkę Agricoli w borach Białowieży - trybem przyspieszonym i mianowany został dowódcą kompanii w oddziałach rejonu Śródmieścia, którymi dowodził gen. Mazurkiewicz (ps. "Radosław"). Wiadomo także, że Zyga mieszkał niedaleko ulicy Żelaznej, u kolegi Pilata, którego ojciec miał przed wojną restaurację w Bobowie. Przebywał także przez pewien czas na ulicy Wolności. Zatrzymuje się też często na ulicy Krochmalnej 46/9, u rodziców Franka Biańka, kolegi z czasów Gimnazjum Starogardzkiego, gdzie "reperuje" - jak mi pisał - zglodzony żołądek i gdzie "pierze bieliznę". Dwie zachowane fotografie dowodzą, że Zyga bywał u Biańków szczególnie często w okresie Gwiazdki 1943. Z Frankiem Biańkiem łączy go serdeczna przyjaźń, a tenże zostanie po wojnie odznaczony Krzyżem Powstańcym za udział w powstaniu. U Biańka, także w innych miejscach, spotyka się Zyga z Waldemarem Ozimkiewiczem (ps. Władysław Zawadzki), młodszym od niego gimnazjalistą, lecz również jak on odważnym w akcjach bojowych. Ozimek zginął w Warszawie 17 marca 1944 r.

Z Jaszczurkowcami, szczególnie z Izydorem Genczą i ze mną, utrzymuje Zyga nieustanny kontakt aż do lata 1944 r. Izydorowi dał instrukcje, jak włączyć Jaszczurkę pod koniec 1943 r. do AK. Mnie dawał najróżniejsze sugestie stylem szyfrowym, jak uciekać np. do Anglii samolotem i jak wysadzić w powietrze jedną fabrykę amunicji koło Berlina. Jedną z najlepszych jego rad było pojechać do niego w "gościńce z dodatkami". Umówiliśmy się, że tam będę na początku kwietnia na dworcu kolejowym, gdzie Zyga lub ktoś z jego oddziału, oznaczony jaszczurką, miał mnie odebrać. Do Warszawy przybyłem, lecz do spotkania nie doszło, bo cały dworzec był odizolowany od miasta żandarmerią, a nad miastem unosiły się potężne chmury palącego się Getta. Błąkałem się na dworcu kilka godzin, zostałem zatrzymany przez pijanych żandarmów niemieckich i odstawiony na pociąg

Krzysztof Kamil Baczyński  
(\*1921 +1944)

Stąd: niebo jest duże jak niebo południa,  
którego nie przepłynąłeś, nie przepłyniesz.  
Po salwach dnia wystawiony na cel gwiazdom

miniesz  
jak miasta opuszczone w drodze.  
Przeoczony,  
przeszyty na wskroś przez kule wszystkich wojen

umrzesz  
zamknięty echem małym jak echo czyichś ust  
pomniejszony na poddaszu pokojem.

VII 1940

wojskowy. Łączniczką moją miała być niejaka Halina Kwiatkowska, z którą uprzednio wymieniałem kilka listów. (Ucieczka dopiero udała mi się później, za trzecim razem).

W Warszawie życie Zygi było ciężkie, niezwykle niebezpieczne, uciążliwe w czekaniu na dzień zdecydowanej walki. Ciągła troska o jedzenie, o broń - pod znakiem wiary i przetrwania. Znany był zawsze z dobrego humoru i dobrej myśli. Walkę o wolność stawiał ponad wszystko. Na fotografii z września 1943 r. tak pofortarza za poetą:

I ziemia pędem szalonym  
wśród dymów wrogich się przetrze  
Wyjącym bryzgiem kadłubów  
niebo wyiskrzy się całe  
Obłoki śmierci jak chustki -  
Zegnaniem drgać będą na wietrze  
W czerwieni gromów.

Jak orły znów walczycy będziemy Białe.  
W niektórych jego słowach pisanych do przyjaciół bije jakaś niewypowiedziana melancholia. Na odwrocie fotografii z

choinką (koniec roku 1943), przesłanej jaszczurkowcowi Stefanowi Murawskiemu z Lubichowa, tak się żali: *Sam... osierocony przez wszystkich, opuszczony.* Na pocztówce pisanej do Janiny Lipskiej z 1 lutego 1944 przebija ten sam stan przygnębienia: *Od dwóch tygodni jestem w stolicy; marny nasz los bez forszy i dachu nad głową, ale mam nadzieję, że warunki życia ułożą się niedługo.* Adres podaje następująco: Pa Zygmunt Franciszek Zygmunt Bianck, Warszawa, Krochmalna 46/9. Listy podpisuje różnie: Lotnik, Zyga, Sieg, Sieg Heil, Franek, Pa Pa... Dla bezpieczeństwa każdy prawie z Jaszczurkowców miał pseudonim: Gencza - Junak; Grochocki - Cycero; ja - Wrzoso.

Władysław widział się ze swoim bratem ostatni raz dwa dni przed powstaniem w mieszkaniu Pilata, na trzecim piętrze pokaznego domu. Był już w pełnym wojskowym uzbrojeniu i to sprawiało mu przyjemność. Wokół niego zgrupowana była część jego oddziału. Do walki stanął na Starym Mieście.

Paweł Wyczyński

(c.d. za tydzień)

## KALENDARZ

17 IX 1939 - wczesnym rankiem armia sowiecka, bez wypowiedzenia wojny, napadła na Polskę, zmagając się z wojskami hitlerowskimi. Kiedy w roku 1945 Amerykanie zajęli tajne archiwa III Rzeszy okazało się, że atak sowiecki był zaplanowany w tajnym protokole sowiecko - hitlerowskim, załączniku do paktu Ribbentrop - Molotow z sierpnia 1939 roku.

Sowieci dopuścili się licznych mordów na żołnierzach i ludności polskiej. Zabrali do niewoli ok. 180 tys. żołnierzy i oficerów. Po starannej selekcji ponad 4 tysiące oficerów zamordowali w lasu katyńskim pod Smoleńskiem wiosną 1940 roku. Kilka tysięcy innych oficerów przepadło bez wieści, prawdopodobnie zostali zamordowani w innym miejscu.

18 IX 1939 - na wiadomość o wejściu Sowietów do Polski popełnił samobójstwo Stanisław Ignacy Witkiewicz (ps. artystyczny *Witkacy*) (\*1885), jeden z najwybitniejszych artystów polskich, znawca sztuki, malarz, filozof, dramaturg, pisarz. Witkacy w swojej twórczości (np. w dramacie *Szewcy*) przedstawiał przerażające wizje panowania systemu totalitarnego. Wzory totalizmu, zniewalającego człowieka, niszczącego różnorodność i inicjatywę w życiu społecznym, widział w nazizmie i w komunizmie.

19 IX 1993 - odbyły się wybory do Sejmu RP II kadencji i Senatu III kadencji.

CONIEC



Miejski biuletyn informacyjny Starogardu Gdańskiego - przygotowany przez służbę informacyjną Prezydenta Miasta. Ukazuje się w każdy poniedziałek. Wydawca: Urząd Miejski. Kontakt z redakcją: Wydział Organizacyjny Urzędu Miejskiego, pokój 27, tel. 16 222 72. Materiały do bieżącego numeru przyjmuje się do godziny 10.00 w piątek. Ogłoszenia i komunikaty sformułowane i instytucji użyteczności publicznej publikowane są bezpłatnie. Opracowanie graficzne, skład - Agencja "ART-STYL", Zblewo, ul. Modrzewiowa 5. Druk: mirez, Mirotki. Biuletyn kolportowany jest bezpłatnie w 90 punktach na terenie miasta. Nakład 5 000 egzemplarzy.

# Wspomnienie o Zygmuncie Bączkowskim (\*1921+1944)

(dokończenie)

Motto  
Byłeś mi bratem  
w najtragiczniejszych chwilach życia.  
Dziś kreślę Twój profil,  
by powiedziana została prawda  
przed trybunałem historii.

[...] Władysław widział się ze swoim bratem ostatni raz dwa dni przed powstaniem w mieszkaniu Piłata, na trzecim piętrze pokaznego domu. Był już w pełnym wojskowym uzbrojeniu i to sprawiało mu przyjemność. Wokół niego zgrupowana była część jego oddziału. Do walki stanął na Starym Mieście. Według niektórych danych grupa jego należała do oddziału Józefa Krzyczkowskiego, podpułkownika "Szymona", b. dowódcy 8 Rejonu VII obwodu Warszawa, okręgu grupy Kampinos AK. Ostatnie dni jego życia nie dadzą odtworzyć się w szczegółach. Brat Zygmunta bierze także udział w powstaniu w grupie dowodzonej przez porucznika "Zetesa", którego właściwe nazwisko jest Zygmuntem Sokołowski. Jest on czynny w walkach o lotnisko Bielany i w różnych częściach Puszczy Kampinoskiej.

Wiadomości o śmierci Zygmunta są zdawkowe. Trzeba wiedzieć, że w konspiracji nie było księgowości, protokołów zebrań, rozkazów i bardzo mało raportów pisemnych; wszystko prawie dokonywało się drogą spotkań, ustnych przekazów, a w ostatnim razie stylem szyfrowym. Z ostatniego okresu Zygi pozostały nam tylko nieliczne pocztówki, fotografie i na odwrotnej stronie - krótkie zapisy. Pisane do mnie listy musiały być siłą rzeczy po przeczytaniu zniszczone.

Co do zgonu Zygi istnieją różne hipotezy. W niektórych relacjach, że już to walczył w batalionie "Zośka" pod pseudonimem "Chłop", już to w batalionie "Parasol". Wydaje mi się, że trzeba rozpatrzyć, tytułem końcowego wniosku, dwie relacje: Jadwigi Grochockiej, siostry Zygmunta Grochockiego, bardzo ściśle z Jaszczurką związanej, mieszkającej od końca wojny w Warszawie i Władysława Bączkowskiego, brata bohatera, który zaraz po zakończeniu działań prowadził długie na ten temat badania.

Według relacji Jadwigi Grochockiej, Zygmuntem Bączkowskim zginął jako podchorąży na zapleczu kościoła, przy ulicy Bonifraterskiej. Ciało jego spoczywa podobno we wspólnej mogile powstańców, na cmentarzu powązkowskim, gdzie nie ma nazwisk, a tylko liczba ciał pochowanych. Z placu kościoła św. Jana Bożego wzięto garść ziemi do urny, która spoczęła pod pomnikiem pomordowanych harcerzy w Starogardzie (wrzesień 1967).

Władysław Bączkowski miał szczęście spotkać człowieka, który walczył razem z Zygą i taki mu ustnie przekazał opis: *Byliśmy na Starym Mieście okrążeni. Zapadła decyzja przedarcia się do Śródmieścia; innej drogi nie było, tylko kanałami. Szliśmy grupą z przewodnikiem chyba dwie doby. Po wyjściu z kanału złapali nas Niemcy i prowadzili na Pruszków. Na jakąś godzinę przed wejściem do kanału widziałem Zygmunta na barykadzie. Czy pozostali weszli do kanału, tego nie wiem. Mogli być odcięci od wejścia do kanału.*

Człowiek ten nie widział innej możliwości wydostania się ze Starówki, jak przejściem kanałami. Niemcy mieli zdecydowaną przewagę; powstańcom brakowało wody i amunicji. Zmęczenie dawało się wszystkim strasznie we znaki. Trzeba więc przypuszczać, że Zyga zginął na Starówce - bądź to na barykadach, ugodzony kulą hitlerowską, bądź to w kanałach zagubiony lub zagazowany przez Niemców. Tam

Krzysztof Kamil Baczyński  
(\*1921+1944)

## DWIE MIŁOŚCI

Więc pokochałeś kruche, ciepłe ciało,  
które się w formach słowicznych ustalo,  
jak mleko płynie w szklanym smukłym dzbanie,  
skrzypiec ma smutek i roślin śpiewanie.  
Więc pokochałeś je. Jak ruczaj sobie  
przed oczy stawiasz, aby twarze obie:  
i ta odbita, i twoja prawdziwa,  
były jak jeden ruch, co poukrywa  
ziemię jak pożar i niebo jak jaśmin,  
na które jedno serce jest male i ciasne.

z ognistym śladem wielkich kroków Bożych,  
ziemię, gdzie bracia popiełają z tobą,  
gdzie śmierć i wielkość jak dwa gromy obok  
stoją u skroni i skrzydłami biją  
tym, co umarli, i tym, którzy żyją.  
Więc pokochałeś jej rzek bicz srebrzysty  
i białe pióra mazowieckiej Wisły,  
i góry ciężkie jak chmury na ziemi,  
i ludzi skutych - i tak żyjesz niemi.

I kiedy z szabłą rozpaloną stoisz  
u huraganów ostatniego boju,  
i kiedy broń jak życie w dłoni wazysz,  
a nie masz tzy na sercu i na twarzy,  
gdy rzucaś ciało jak puchy świetliste,  
wiotkie jak śpiew, a z nim odbicie czyste,  
by mieć twarz jedną nie odbitą w czyszy,  
napiętnowaną śmierci czarnym krzyżem,  
myślisz, że z Boga musi być ta miłość,  
dla której młodość w grobie się prześlino.

22 V 1943

w sercu Warszawy życie jego ugrzęzło w tajemnicy śmierci.

\*\*\*

Mickiewicz, co stanąłeś na straży naszych narodowych pamiątek w starogardzkim parku, powiedz młodemu zdążającemu do szkół i do kościoła św. Mateusza, że tą drogą kroczył niegdyś uśmiechnięty Zygmuntem Bączkowski. Był synem Kociewia, uczniem starogardzkiego Gimnazjum, harcerzem z krwi i kości, organizatorem zielogoskiej Jaszczurki, podchorążym w Powstaniu Warszawskim, Polakiem na miarę kryształowej duszy. Tylko z takich Synów Polska wyrosta i tylko na takich Synach wznosi się fundament Jej Wielkiego Jutra.

Paweł Wyczyński

Ottawa, lipiec 1984 roku

Powyższy szkic biograficzny oparty jest w pierwszym rzędzie na mojej osobistej znajomości Zygmunta Bączkowskiego, z którym łączy mnie głęboka i dozągonna przyjaźń. Na drugim miejscu wykorzystałem w części zebrane informacje od członków jego rodziny, Jaszczurkowców, przyjaciół i znajomych, przekazane mi drogą ustną i listowną. Są to: Władysław Bączkowski, brat Zygi, i jego siostra Irena Bączkowska - Moll; Jaszczurkowcy - Izidor Genca, Jan Właszewski, Stefan Murawski, Henryk Świetlik; osoby współpracujące z Zygą: Franciszek Piotr Bianicki, członek AK, Jadwiga Grochocka, Anna Grochocka, Fela Szykowna, Halina Kwiatkowska, Janina Lipska, Józef Bąkowski, Alina Ozimkówna, Zofia Milewska, Stefania Murawska, Franciszek Skwiercz, Klara i Lucjan Wyczyńscy. Za relacje, fotografie, dokumenty, komentarze składam serdeczne podziękowanie. Wszystkim osobom, które mogłyby uzupełnić i poprawić powyższy szkic, przysyłając mi odmownie tekstu komentarze oparte na faktach, już teraz wyrażam moją wdzięczność. Jeżeli w definitywnej formie Towarzystwo Ziemi Kociewskiej, mogłyby wydać ten skromny szkic, byłoby to chyba dla Zygmunta Bączkowskiego hołdem Jemu złożonym przez nas wszystkich.

Autor

## KALENDARZ

23 IX 1922 - uchwalenie przez Sejm RP ustawy o budowie portu w Gdyni. Mała wówczas wieś kaszubska liczy dziś ćwierć miliona mieszkańców i jest 13 pod względem wielkości miastem Polski.

24 IX 1821 - urodził się Cyprian Kamil Norwid (+1883) - poeta uważany za objawienie w dziejach polskiej liryki. Niezrozumiany za życia, pochowany w bezimiennym mogile z paryskimi biedakami, zapomniany przez kilkadziesiąt lat po śmierci, „odkryty” ponownie na początku naszego wieku. Sam wieścił swój los: *Syn minie pismo, lecz ty wspomnisz, wnuku...*

26 IX 1953 - komuniści uwięzili prymasa Stefana Wyszyńskiego. Zostanie uwolniony dopiero po 3 latach (29 X 1956).

28 IX 1939 - haniebny układ sowiecko - hitlerowski „reguluje” granicę między dwoma totalitarnymi państwami kosztem Polski, której terytorium staje się przedmiotem przetargów między umawiającymi się agresorami. Niebawem Niemcy i Sowietci rozpoczną współpracę mającą na celu wspólne zwalczanie przez Gestapo i NKWD polskiego ruchu oporu.

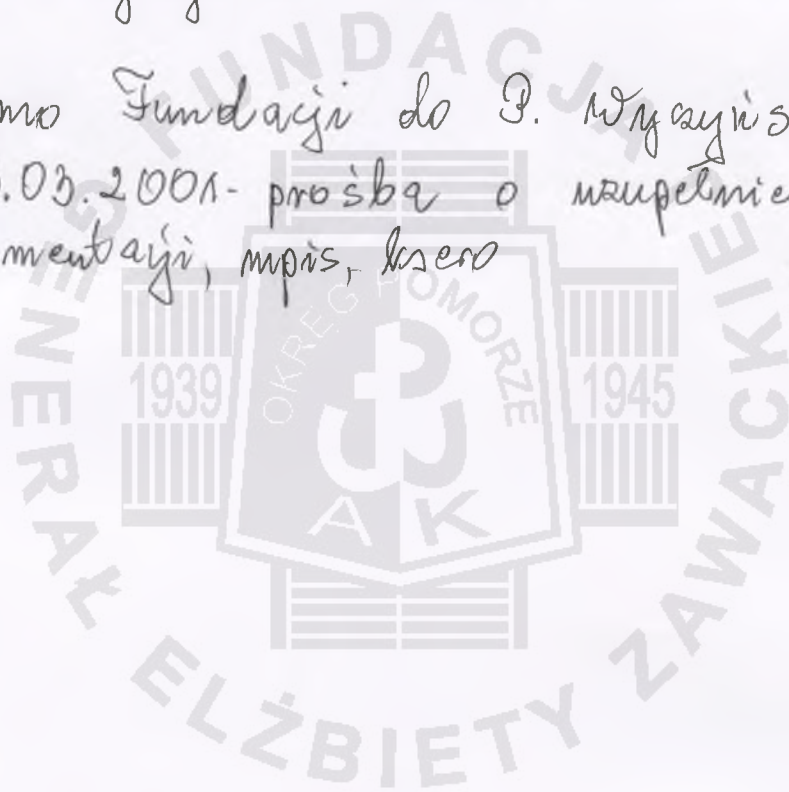
GONIEC



Miejski biuletyn informacyjny Starogardu Gdańskiego- przygotowany przez służbę informacyjną Prezydenta Miasta Ukazuje się w każdy poniedziałek. Wydawca: Urząd Miejski. Kontakt z redakcją: Wydział Organizacyjny Urzędu Miejskiego, pokój 27, tel. 16 222 72. Materiały do bieżącego numeru przyjmuje się do godziny 10.00 w piątek. Ogłoszenia i komunikaty stowarzyszeń i instytucji użyteczności publicznej publikowane są bezpłatnie. Opracowanie graficzne, skład - Agencja "ART-STYL", Zblewo, ul. Modrzewiowa 5. Druk: mirex, Mirotki. Biuletyn kolportowany jest bezpłatnie w 90 punktach na terenie miasta. Nakład 5 000 egzemplarzy.

IV/1. Korespondencja bieżąca: z  
Wyszynińskim Pawłem

1. List Elżbiety Zawackiej do Pawła  
Wyszynińskiego z 10. 10. 1933r. rękopis, kopia k. 1 s. 1-2
2. Karta z życzeniami od P. i Regimny  
Wyszynińskich z 1933r. k. 1 s. 3
3. List wraz z kopertą z 1992 -  
- Paweł Wyszyniński - Elżbieta Zawacka k. 3 s. 4-7
4. Pismo Fundacji do P. Wyszynińskiego  
z 23.03.2001 - prośba o uzupełnienie  
dokumentacji, rękopis, ksero k. 1 s. 8



Stowogard Jarm. 10 10 93 1

Pan Profesor Paweł Wyczerński  
Canada

Szanowny Panie Profesore,  
Przydamy Panu w 2011 roku 3 os-  
tatnie numery naszego czasopisma me me-  
no II Sesję naukową w listopadzie br.

Bardzo nam zależy na dwóch sprawach:

1. Żeby Pan zdecydował zabrać głos na Sesji o  
"Stowogardzie i Janurze". (Dr Mielowski opro-  
cowat komunikat, że może zaimak przyjechać  
dla tego wygłoszenia.) Czy zdecydował Pan przy-  
gotować mały wykład o historii max  
5 stron i przekaż go nam, możliwe przedko?  
O ile widać, że Pan gotowe pisać materiały.
2. Zależy nam, aby Pan zdecydował nam pomóc  
w naszymi postępowaniach, prowadzących mies-  
każycy w Kanadzie Pomorskiej do pom-  
kowania do naszego Archiwum swoich relacji  
(na razie mamy to Leonard Zawacki z Ore-  
gonu z USA, ale procesi rozróżnienia po oprom-  
ny Kanadzie znajduję się tam Pomorsanie)  
Mamy prawnie gotowy dodatek I tam Stow-  
mke Konspiracji pomorskiej 1939/45 —  
Konspiratorów, polityków, zwyczajnych i zryjących  
Petrice nam danych, aby mi kogo mi po-  
mimo.

Bardzo proszę nie drwić się formu-  
mą korespondencji, sprawniejszy do  
minimum koszty admin.

Teżery wywarę nacemku i serde-  
rnie pozdrawiam a. także  
wywarę wotry erudic za to, co  
Pan zrobił dotychczas dla  
Zawackiej Starogardzkiej  
Strzały Zawackiej





Bardzo serdecznie  
dziękuję za  
Rok 1993,  
z podrowienicem  
Januszem

*Pax hominibus  
bonae voluntatis*  
ile  
*Janusz Rębisz*  
z Janusz Rębisz.





156 Kehoe, Ottawa





L 304 Pn/43



3





Wpłynęło dnia 19.03.  
Ldz. 645 PED Śr. Biogr. 5 (2001)  
D.J.

Paweł Wyczyński, O.C., s.r.c.  
professeur émérite, Université d'Ottawa  
L. ès L., D.E.S., Ph.D., D. ès L. hon.

officier de l'Ordre du Canada  
membre de l'Institut polonais en Amérique  
membre de la Société royale du Canada  
ordre des francophones d'Amérique  
chevalier des Arts et des Lettres de France

Résidence: 156 Kehoe, OTTAWA (Ontario), Canada, K2B 6A5  
Tel. (613) 726-6901 Fax. (613) 721-6368

Université: Université d'Ottawa  
Centre de recherche en civilisation canadienne-française  
OTTAWA (Ontario), Canada, K1N 6N5  
Tel. (613) 562-5877

Ottawa, dnia 3 marca 2001 r.

Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
ulica Wielkie Garbary 2  
87 100 Toruń, Pologne

Nielce Szanowny Panie Dyrektore,  
mój dobry kolega z czasów wojny, Jan Watanowicz ze Skarogardu  
Gdańskiego, powiadamia mnie listem, wroczą obywatelom,  
że „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej” przewiduje umieszczenie  
mego biogramu w przygotowującym się „Słowniku”. Jako jeden  
z trzech ratowników zancurki na Kóiewie, którego zdatło  
zbiec od Niemców w 1945 roku, miałbym prawo do powieści.

Przygotowując słownik wiem, że obowiązują pewne normy  
odnośnie redagowania biografii. Proszę więc łaskawie podać  
mi rady i długość biografii, biorąc przede wszystkim pod  
uwagę - chociażby w przybliżeniu - ilość stron. Po obmyśleniu miłej-  
nych dyrektyw proszę niezwłocznie hasło „Paweł Wyczyński-Wyczyński”.

Ławę wyrażę głębokiego szacunku.

Paweł Wyczyński

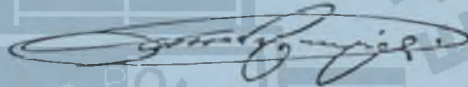
P.S. - Wszelka korespondencja kierować  
proszę na adres mojej rezydencji.  
- czy słownik przewiduje dokumentację  
ikonograficzną?

4

4  
Gwiazdę Wam niosę w noc ciemną  
i szopkę z marzeń wyciętą,  
pielgrzymim kijem śnieg znaczę  
i kolędę śpiewam,  
by przeszła po lesie odgłosem  
i zapaliła się świeczką  
w oknie złodzonej chaty,  
i by wyrosła na białym obrusie  
wspomnieniem bogatym...

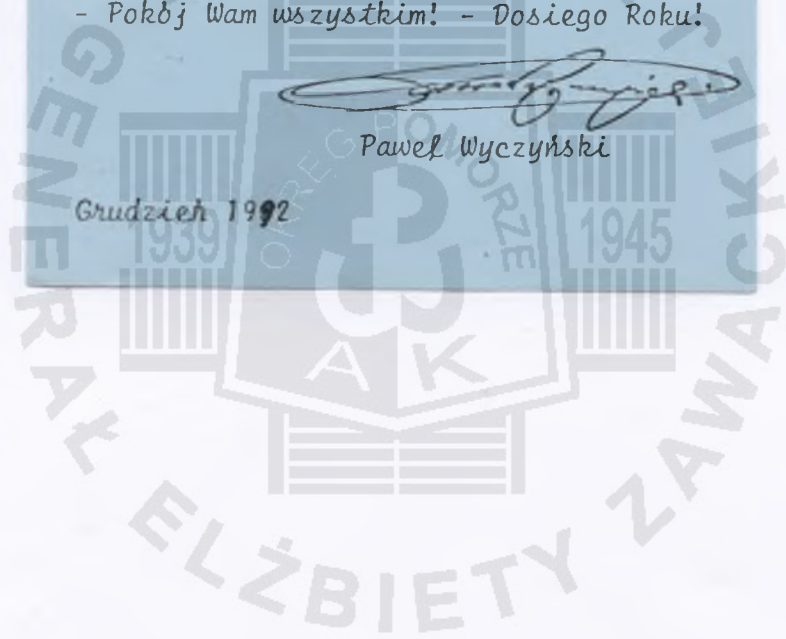
A kiedy jasność Boskich Narodzin  
rozkwitnie zorzą w skrzydłach Anioła  
podejdę do Was, rękę uściskę  
i wydobędę z duszy mej mroku  
Opłatek biały...

- Pokój Wam wszystkim! - Dosiego Roku!



Paweł Wyczyński

Grudzień 1992





Omaha, 156 Kéme





1951 - 1991

Szanowna

Wrociłam  
 wolno  
 słowo  
 radości  
 w pracy  
 na cały  
 przynajmniej  
 z okazji 50-tych  
 lat  
 i bardzo przebiegła

*[Signature]*

Lub

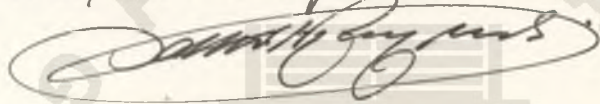


Szanowna Pani!

Wraciamy do Ottawy uczestnicząc z drugim rado-  
waniem Biuletynu Fundacji oraz przyjacielskie  
słowo do rycerzami na Role 1992. Duro  
sędziowici i rycerzami jedności i sukcesu  
po pracy badawczej przystąpiła po mojej stronie  
na cały Role 1992. Niech Bóg błogosławi wszystkim  
poszukiwaniom.

Uroczystości w Zieloncu i Starogardzie Gdańskim  
z okazji 50-lecia Jasnolki miały niezwykle głęboki oddźwięk.  
Zabieram kilka sprawozdań z tej okazji odwołanych się do  
oficjalnych w prasie.

Ściszę wyrazy prawdziwego powołania  
i bardzo serdeczne pozdrowienia



*Pax hominibus  
bonae voluntatis*

Luty 1992.







8  
Carol Myer  
156 Kewee  
OTTAWA (Ont.)  
Canada K2B 6A5

Wprowadzając do  
komputera. Materiał teksto-  
wy (po ewentualnym wykoszy-  
waniu do opisu) proszę mi  
zwrócić.

Formi Olu

Proszę sprawdzić dom  
i czy było zwrócić

chyba przysłał mi do  
ostatniego systemu 22

A. Strzecha

Madame Elżbieta Zawacka

ulica Gagarina 136 m 26

87 100 TORUŃ

Pologne

8



# FUNDACJA ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL. (0-56) 65-22-186  
http://www.um.torun.pl/~arch AK, e-mail: archAK@um.torun.pl  
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU, NF 10901506-4875-125-00-0

Toruń 2001-03-23

1.dz.736 POM 2001 r

Sz. Pan

prof. Paweł Wyczyński

Ottawa

Canada K 2 B 6A5

Szanowny Panie Profesorze:

Bardzo ucieszył nas list od Pana. Wcześniej wysyłałiśmy kolejne numery "Biuletynu", który wydaje Fundacja.

O napisanie Pana biogramu do kolejnego tomu "Słownika biograficznego konspiracji pomorskiej 1939-1945" poprosiłam Pana Jana Wałaszewskiego, ponieważ wiem, że Panowie utrzymują kontakty, a Pan Profesor przyjeżdża do Starogardu.

W naszym Archiwum znajdują się dokumenty mówiące o Pana walce w czasie II wojny światowej, ale mówią o tym inni; natomiast nie posiadamy Pana relacji. Czy mogłabym prosić o jej napisanie? W załączeniu pozwalam sobie przesłać schemat relacji.

Przesyłam także ostatnią część "Słownika biograficznego konspiracji pomorskiej", która zawiera wykaz dotychczas opublikowanych biogramów, a także wstęp, który może być pomocny do ich napisania.

Łączę bardzo serdeczne pozdrowienia i życzenia zdrowia.

Z poważaniem .....  
*E. Skerska*

Ella Skerska  
dokumentalistka Fundacji Archiwum Pomorskie  
A K w Toruniu

*dp. ma 1.dz. 675  
+ prosba o relacje (zab. schemat)  
& biogram; 4.2. Stow. Tom XVIII*

*HYSTANO 23.03.2001 G.B.*

IV. / 2 Korespondencja z czasów okupacji.

1. Odpis listu Pawła Wyczynskiego do matki Waldemera Ozimke (Janiny Ozimkowej) z 10. 04. 1944r. (mpis, kopia)

k. 1 s. 1-2



Odpis

List Pawła Wyczyńskiego z Wehrmachtu

do Janiny z Kamińskich Ozimkowej we Włocławku, poetki ludowej Kujaw, napisany pod wrażeniem wiadomości o śmierci jej syna, Waldemara, który zginął jako działacz AK w walce z gestapo w Warszawie 17 marca 1944r., będący wyrazem buntu i nienawiści do Niemców, a także zdecydowanej postawy piszącego w walce o półkość

dnia 10.04.44r

+ Moja Droga Pani Ozimkovo!

"...Błogosławieni, którzy w czasie grozów  
Nie utracili równowagi ducha,  
którym na widok spustoszeń i złomów  
Nie płynie z serca pieśń rozpaczny głucha..."

Jestem zobowiązany po otrzymaniu listu w drugim święcie Wielkanocy nie tym razem napisać do Ali, a do Pani. Tak głęboko wstrząsnęła mnie wiadomość o śmierci Syna, że po przeczytaniu listu tego nie czytam dalszej poczty, bo nie jestem więcej w stanie, a najlepiej by było wziąć mój pistolet i zastrzelić 11-naście, a ostatnim strzałem mnie. Już druga rodzina /pierwszą byli Grochoccy - uwaga J.M./ taką straszną przeżywa tragedię. Ja współczuję i rozumię to najlepiej i jestem dziś do tego stopnia wzruszony, że gdyby mój rozsądek nie panował nad zniecierpliwieniem, napewno moi rodzice po tygodniu otrzymaliby taką wiadomość, jak Pani dnia 24.III.

Jednego ale Pani wieszuję i proszę, by Pani była dumna ze swego syna. Niech bynajmniej wyobraźnia nie łudzi się, że on nie żyje; przeciwnie - on żyje w sercach narodu jeszcze większą chwałą i wspaniałością i nie wątpicie, że nie będzie więcej takich, którzy by jego dalszych idei nie poprowadzili, a śmierci, jak nożem przedwcześnie ściętego kwiatu, pomścić nie mogli. On z milionów złożył swą ofiarę, on za miliony ofiarował to, co tylko ofiarować umiał, on był milionem, a więc żyje w milionach.

Matko! - Ja wiem jak czułe jest Twe serce. Matko! Ja wiem ile w Twym łonie matczynej miłości. Matko! - Ja nie zdążę zgłębić Twej żałości i uczucia lecz zaklinam Cię, by i w tak tragicznej chwili nie popadałaś w nierozsądną rozpacz. Czyż umiesz sobie z drugiej strony coś szlachetniejszego wyobrazić, jak być Matką Bohatera?

Bohaterem jest ten, kto ideał ceni ponad życie i śmierć.

"Wielkie sprawy wymagają wielkich ofiar" - tak mawiał mi zawsze mój kolega ideału sp. Zygmunt Grochocki- J.M./. Taka Boża Wola, że Ona wybiera zawsze najwspanialsze życia na ołtarz ofiary i te, jak z ewangelicznego pisma wynika, najmilsze są wszechmocnemu.

Moja Droga Matko Bohaterskiego Kolegi! Może już niedługo przed Panią stanę. Niech Pani sobie mnie nie wyobraża, bym może stanął takim, jak przed rokiem /piszący wtedy odwiedził Ozimków we Włocławku- J.M./. Moja walka na życie i śmierć rozpoczęta. Albo stanę przed Panią takim i z takimi i z tym, co rozwesela tymczasowo żalobą osnutę oblicze Pani albo wcale nie. Gdy się to sprawdzi, to pierwsze przypuszczenie, a to się sprawdzić musi - będzie Syna i Pani ofiara niepominiętą w nagrodzie.

Niezbadane są wyroki Boże. Czasami się zdaje, że nie ma się wyjścia, poprzez lzy nie widzi się świata, jednak po burzy wyjdzie pogodne niebo na horyzont walki dnia codziennego. Że coś się stało, przypuszczałem z listów ze Stolicy. Że ale aż tak groźnie anioł śmierci przeszedł naszą Stolicą - nie myślałem. Moi Kochani! W końcu zwracam się do całej Pani rodziny. Proszę Cię Matko, gdy list ten otrzymasz, powstrzymaj lzy, a bądź bohaterką w tak tragicznej chwili wobec siebie i dzieci, jak był Twój Syn. Ojcze, Twa żalność niech się roztropnością objawi. Aho, ja wiem, że Ty nie usłuchasz mej prośby i lzy lać będziesz dalej ale bądź względem matki bynajmniej mężną. Niech mały Boles /brat Ali - J.M./ zastąpi Ci brata, wzrasta w siły i mądrość, by mógł potem wszystkim zadaniom sprostać. Od P. Henryki /siostra Ali - J.M./ spodziewam się tego samego, co i od Ali. Nie wiem, czy ja będę mógł się w życiu raz jeszcze z wami widzieć, ale gdyby mnie śmierć spotkać miała, spotka mnie tylko taka, jaką ją sobie wyobrażam i pragnę, proszę ale w tym wypadku nie smuć się, nie żałować, bo to dla Sprawy. Serdeczne pozdrowienia

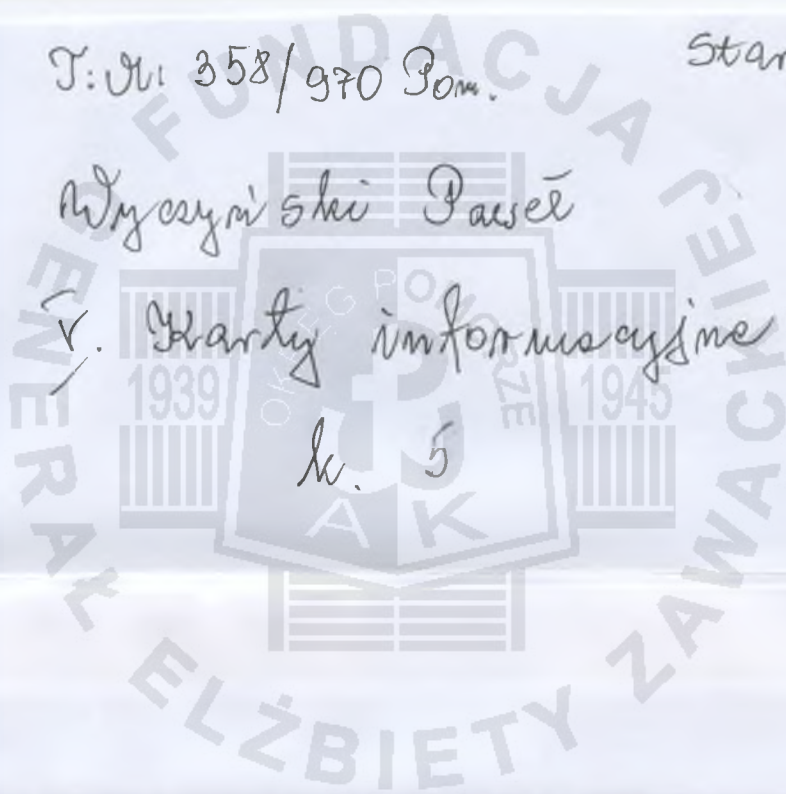
śle Paweł. Bóg z nami.

T: Nr. 358/970 Pom.

Starogard  
gd.

Wycyński Paszē

V. Kartų informacija  
k. 5



Staropod  
panemka

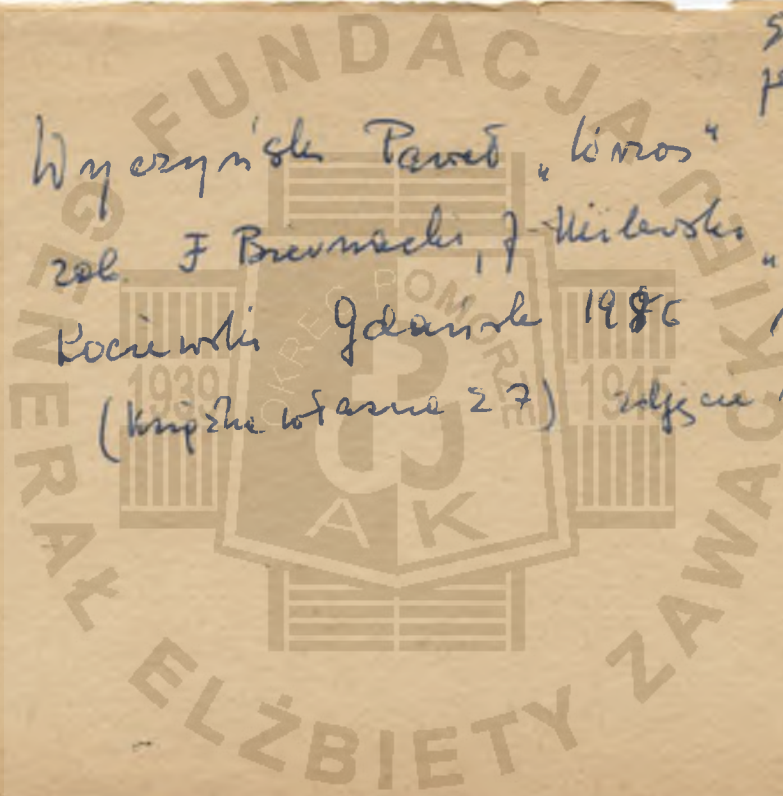
1

Wycieczki Paweł "Koros"

zob. F. Brunsch, J. Milewski, Bedeker

Kociewie Gdańsk 1986 12. 128

(Książka w formie 27) 1986 s. 95



Tczew  
ZJ

PAWEŁ WYCZYŃSKI ps. Wrozoś  
autor relegii o Z. Bączkowskim.

T.: Bączkowski Z., imp. Tczew I/1-28



Wyczynski Paweł  
ps. "Wrzos"

3 Jacek  
Jaszczurka  
IAK  
Wehrmacht  
wcc

14. Wyczynski "Wrzos" Paweł, ur. 29.06.1921r. w Zelgoszczy, syn rolnika Lucjana i Klary z d.Hepner, 3 kl gimnazjum w Starogardzie. Inspirator i główny organizator Jaszczurki 29.06.1941r. Od 8.08. 1942r. w Wehrmachcie. Zorganizował tajne żołnierskie koło jaszczurkowców we Frankfurcie /1942r. W marcu 1944r. w kompanii fortyfikacyjnej w Grecji, gdzie utrzymywał kontakty z miejscowymi partyzantami. Przy fortyfikacjach w Jugosławii. W początkach 1945r. zdezerterował z Wehrmachtu w Austrii /Linz/. W 1946r. uzyskał maturę w liceum II Korpusu PSZ w Salzburgu w Austrii. Na uniwersytecie w Lille we Francji w 1951r. uzyskał licencjat i

Dyplom Nauk Wyższych z literatury porównawczej. Wyjechał do Kanady, gdzie na uniwersytecie w Ottawie wykłada literaturę francuską, posiada m.in. tytuły naukowe doktora i profesora-badacza. Był założycielem i I dyrektorem Centrum Badań nad kulturą kanadyjsko-francuską. W 1964r. został członkiem Królewskiej Akademii Nauk Kanady. Autor wielu rozpraw i książek naukowych oraz m.in. zbioru polskich wierszy pt. "W słonecznej ciemni" -Ottawa 1981/, poświęconego jaszczurkowcom. Od 1980r. członek honorowy Towarzystwa Miłośników Ziemi Kociewskiej, wyróżniony Medalem Pamiątkowym.

verte!

Zob. lista zaproszonych członków  
„Jaszczurki” [w:] Milewski J. „Jaszczur-  
ka 1941-1945” str. 36.

tekst problemowa „Jaszczurka”

Wz. XI 199

Wydziałski Paweł  
ps. „Wzros”

4 Starogard Gól.  
Jaszczurka - FK

Opis działalności w temacie  
problemowej „Jaszczurka” 1945

2000

Wyciążski Jaweł  
ps. „Wraos”

Starogard  
Lw. Jasna

zob. Chwaniowski B., Lw. Jasnowy i  
Narodowe Siły Zbrojne na  
Pomorzu 1939-1944, Toruń 1997,  
s. 50, 52, 134-135

W. X. 11

# Wyczyński Paweł

ZESKANOWANE

